

Cena egzemplarza zł 4  
Pobieranie wyższej opłaty  
jest nadużyciem

# ILUSTROWANY

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna 90  
wynosi zł 90

# KURIER POLSKI

Rok III

Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42  
Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07  
Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12

Piątek, dnia 14 lutego 1947 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAW. „ZRYW”  
Konta: PKO „Zryw” Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140  
Konto bież.: Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy

Nr 43

## Skazani na śmierć za współpracę z Niemcami



Skazani na śmierć za ścisłą współpracę z Niemcami publicyści francuscy Pierre Antoine Cousteau, Claude Jeantet i Lucien Rebatet wysłuchują wyroku sądu w Paryżu. W wyniku tego samego procesu dawny współpracownik paryskiego „Petit Parisien” skazany został na dożywotnie więzienie.

## Apel EAM o zgodę w Grecji

Odroczenie egzekucji skazanych partyzantów na wniosek Komisji ONZ — Protestacyjna dymisja ministra Politisa

ATENY (obsł. wł.). Grecki minister bez teki, Politis podał się do dymisji, gdyż nie może się zgodzić z polityką rządu greckiego.

ATENY (obsł. wł.). Lewicowa EAM zwróciła się z oficjalną odezwą do rządu greckiego w sprawie zawieszenia broni z partyzantami greckimi.

NOWY JORK (PAP). Przedstawiciel Grecji w Radzie Bezpieczeństwa Dendramis oświadczył, iż egzekucje skazanych na śmierć partyzantów mogą jeszcze ulec odroczeniu, o ile Komisja ONZ w Atenach

stwierdzi, że zeznania skazanych są potrzebne dla dalszych prac komisji.

## Międzynarodowy plan funduszu pomocy ONZ

LONDYN (obsł. wł.). Dyrektor międzynarodowego funduszu pomocy dla dzieci z ramienia ONZ przedstawił dalszy plan niesienia pomocy matce i dziecku po zakończeniu prac UNRRA w marcu bież. roku. Każde z państw ma wpłacić do funduszu 200 milionów dolarów, ponadto spodziewana jest pomoc od organizacji społecznych.

## O rozbudowę naszego handlu zagranicznego

Okres powojenny — zniszczeń i ogólnego zubożenia krajów europejskich i częściowo azjatyckich, stanowi doskonałą okazję do zdobycia światowych rynków zbytu. Dziś jest łatwo sprzedać każdy towar za granicą, nawet towar wyprodukowany po cenach wysokich. I tak Czechosłowacja eksportuje wiele towarów do różnych krajów europejskich i poza Europę, mimo, że ceny za towary czeskie w porównaniu z cenami polskimi są wyższe. Towar znajduje łatwo odbiorcę.

Ale taka koniunktura nie będzie trwała długo. Za lat kilka lub kilkanaście nastąpi przesycenie światowych rynków, w miarę wzrostu rozmiarów produkcji i przemysłowania zniszczonych krajów. Wzrośnie konkurencja, zaczną się walka gospodarcza, w której zwycięstwo będzie należało do reguły do silniejszego, tzn. do tego, który zabezpieczył sobie i podmurował pozycję gospodarczą i rozporządza większym kredytem zaufania oraz jest znany w świecie z jakości swoich towarów.

Z tych niezaprzeczalnych przesłanek musimy zdać sobie sprawę i naszą politykę gospodarczą przystosować nie tylko do warunków obecnych, ale również do przyszłych zmian.

Trzyletni Plan Gospodarczy stawia, jako zadanie naczelne, podniesienie konsumpcji szerokich warstw ludności, celem odbudowania naderżniętego przez wojnę potencjału biologicznego narodu. Gdyby jednak nasz Trzyletni Plan był jednostronnie nastawiony tylko w tym kierunku, wtedy — biorąc pod uwagę niską stopę życiową w naszym kraju — musielibyśmy całą produkcję pozostawić w kraju. W tym wypadku nie weszlibyśmy dziś, gdy jest to możliwe i łatwe osiągalne, na zagraniczne rynki. A to jest niedopuszczalne. Wydają się więc bardzo przezorne te punkty planu, które zakładają eksport szeregu towarów za granicę. Dziś nie ma mowy o tym, żeby świnie angielskie zjadły polski cukier, bo cukier ten możemy sprzedać po cenach korzystnych i opłacalnych. Zagadnienie więc osiągnięcia harmonii między podniesieniem wewnętrznej konsumpcji i rozmiarami eksportu jest zagadnieniem ważnym.

Za przykład posłużyć nam może polityka gospodarcza Wielkiej Brytanii, która robi oszczędności — „zaciska pasa”, nie dlatego, że musi, ale dlatego przede wszystkim, żeby podnieść eksport — za wszelką cenę eksportować — i przez to odzyskać utraconą w czasie wojny pozycję wielkiego dostawcy.

Nasz eksport powinien mieć swój plan i swoją metodę. Należałoby eksportować do tych krajów, które dają gwarancję na przyszłość zabezpieczenia ich rynków dla naszego wywozu. Eksport do krajów, które tej gwarancji nie dają — przynosi doraźne korzyści, ale w chwili, gdy wzrośnie konkurencja, gdy trudno będzie sprzedać towar za granicą, kraje te jako nasi odbiorcy odpadną, bo zapotrzebowanie będą pokrywać z własnej pro-

Sytuacja w Wielkiej Brytanii nie przestanie interesować świata

## Miotacze ognia w walce... ze śniegiem

Nagły zwrot w sprawie zatrudnienia Polaków w przemyśle i górnictwie brytyjskim Churchill rządziłby w Niemczech przy pomocy Polaków?

LONDYN (obsł. wł.). Kryzys węglowy w Wielkiej Brytanii zastrza się ze względu na dalsze mrozy i zwiędnięcie śnieżne. Do akcji oczyszczania dróg wprężnięto wojsko i marynarkę. Samochody ciężarowe, traktory oraz miotacze ognia użyte zostają do oczyszczania ulic, żeby w ten sposób zabezpieczyć dostawę węgla do elek-

rowni. Przewidziane są dalsze ograniczenia w użyciu prądu. Ulice podlegają dalszemu zaciemnieniu, gazom wolno tylko wychodzić w formacie 4 stron, jak podczas wojny. RAF zajęty jest zrzucaaniem żywności dla odciętych od świata wsi, oraz zanieczyszczonych pociągów. Okrety z ładunkami węgla nie mogą opuszczać portów z powodu wielkiej burzy, panującej na Tamizie.

Przedstawiciele Wielkiej Brytanii prowadzą z rządem amerykańskim rozmowy w sprawie możliwości rychłego sprowadzenia węgla z Ameryki. Rokowania w sprawie zakupu węgla amerykańskiego napotykają jednak na duże trudności wobec faktu, że Stany Zjednoczone eksportują już miesięcznie 1.500 tysięcy ton węgla i z trudem mogłyby poddać dalszemu zapotrzebowaniu zagranicy.

Wobec tak ostrego kryzysu węglowego stają się również aktualna sprawa zatrudnienia robotników w górnictwie brytyjskim. Dotyczy to w

przewidziane są dalsze ograniczenia w użyciu prądu. Ulice podlegają dalszemu zaciemnieniu, gazom wolno tylko wychodzić w formacie 4 stron, jak podczas wojny. RAF zajęty jest zrzucaaniem żywności dla odciętych od świata wsi, oraz zanieczyszczonych pociągów. Okrety z ładunkami węgla nie mogą opuszczać portów z powodu wielkiej burzy, panującej na Tamizie.

Sprawa ta była również tematem obrad w brytyjskiej Izbie Gmin, gdzie złożył oświadczenie minister pracy. Zaznaczył on, że z 142 tys. Polaków przebywających w Wielkiej Brytanii, 62 tys. zgłosiło się do Korpusu Przystosowania i Rozmieszczenia, by przejść do cywila i przebyć odnośne przeszkolenie. Inni jeszcze są niezdecydowani.

Churchill oświadczył, że gdyby on rządził w Wielkiej Brytanii, to 180 tysięcy Polaków wraz z rodzinami posłałby do Niemiec, do administracji w miejsce Anglików, którzy zatrudnieni byłiby w swoim kraju.

## Kongres angielskiej partii komunistycznej

LONDYN (PAP). Dnia 26 lutego rozpocznie swe obrady w Londynie kongres partii komunistycznej Imperium Brytyjskiego.

Podczas obrad będą obecni przedstawiciele partii komunistycznej wszystkich państw europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kuby.

## Połączenie kolejowe Białowieża - Riałystok

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 lutego nastąpiło otwarcie odbudowanego odcinka linii kolejowej Hajnówka—Lewki na trasie Hajnówka—Bielsk Podlaski, dzięki czemu uzyskujemy wygodne skrócone połączenie Białowieży przez Bielsk Podlaski z Białymstokiem.

## Aresztowanie amer. generała za przemyt brylantów

NOWY JORK (TASS-a). Na rozkaz gen. Mac Arthura pułkownik armii amerykańskiej Murray po powrocie z Japonii został aresztowany. Urzędnicy celni wykryli, że Murray przywiózł ze sobą brylanty na sumę przeszło 210 tysięcy dolarów. Murray służył w wojskach okupacyjnych w Japonii.

## Napad na sojuszniczy posterunek w Krainie Julijskiej

Oddział napastniczy uzbrojony był w broń maszynową — Dwóch zabitych w walce Aresztowania podejrzanych

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutersa, w miasteczku Comeno w pobliżu Gorycji w Krainie Ju-

lijskiej, biura sojuszniczego zarządu wojskowego zostały zaatakowane przez oddział uzbrojony w karabiny maszynowe i granaty ręczne. Kapral sojuszniczej policji został zabity, drugi policjant odniósł ciężkie rany. W związku z napadem przeprowadzono liczne aresztowania.

## Rewelacyjne odkrycie! Sutiline zwalcza skutecznie gruźlicę płuc

PARYŻ (PAP). Agencja „France Presse” donosi z Rio de Janeiro, iż dwóm lekarzom brazylijskim, dr Magarao i Tellesowi oraz lekarzowi chilijskiemu dr Auralenes udało się otrzymać preparat „sutiline”, który skutecznie zwalcza gruźlicę. Odkrycie to będzie przedstawione podczas sesji panamerykańskiego kongresu dla walki z gruźlicą, który zbierze się w Limie w marcu rb.

## Fritsche grozi ucieczką

NORYMBERGA (ZAP). obrońca Hansa Fritsche'go wniósł do sądu apelację w związku z wyrokiem skazującym jego klienta na 9 lat więzienia. obrońca Fritschego utrzymuje, że wobec powyższego wymiaru kary należy się liczyć z uśmierzaniem ucieczki skazanego.

## Z wystawy lekarskiej w Londynie



Postępujący rozwój terapii leczniczej notuje coraz to nowe wynalazki. Na wystawie lekarskiej w Londynie demonstrowany jest ultra-krótkofalowy aparat t. no. „Theratherm” stosowany w terapii przy leczeniu chorób nowotworowych i mięśni.

Żukcji odbudowanego przemysłu i rolnictwa.

Poza tym zgodnie z zapowiedziami nowego rządu należałoby przystąpić niezwłocznie do wciągnięcia prywatnego kupiectwa do rozbudowy handlu zagranicznego. Przede wszystkim nie spółdzielczość i nie przedsiębiorstwa państwowe, ale właśnie kupiec prywatny, doświadczony, obeznany z sytuacją gospodarczą zagranicy, posiadający znajomości, jest najcenniejszym elementem, który potrafi nasz towar umieścić korzystnie na rynkach światowych. Poświęcenie i wielki nakład pracy tych ludzi mogą znacznie ułatwić celową rozbudowę naszego handlu zagranicznego. Premier Cyrankiewicz dał wyraz temu przekonaniu w swoim exposé.

Tak więc zdobycie rynków zagranicznych jest koniecznością, dla której należy zrezygnować nieraz z ubocznych korzyści wewnętrznych, oczywiście pod warunkiem, że nie będą naruszone najżywniejsze i podstawowe interesy społeczeństwa.

# Nowa afera przemytnicza

## Władze bezpieczeństwa w Gdyni udaremniły próbę wywiezienia dzieł sztuki za granicę

Niższy funkcjonariusz obcego przedstawicielstwa zamieszany w aferę — Wśród zabezpieczonych przedmiotów znajdują się m. in. obrazy, materiały archiwalne i dywany perskie

WARSZAWA (PAP). Jeden z niższych funkcjonariuszy obcego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Warszawie, wyjeżdżając do swego kraju, usiłował wywieźć za granicę trzydzieści skrzyń zbiorów kulturalnych i artystycznych, pochodzących z terenów polskich. Władze bezpieczeństwa udaremniły próbę tego nielegalnego wywozu, zatrzymując w Gdyni na komorze celnej cały zakwestionowany bagaż.

Wszystkie dzieła sztuki i przedmioty o charakterze artystycznym i historycznym przekazane zostały w depozyt konserwatorowi wojewódzkiemu w Gdańsku.

Wśród zabezpieczonych przedmiotów znajdują się m. in. obrazy szkoły niderlandzkiej z wieku XVI i XVII, obrazy szkoły włoskiej z w. XV oraz szereg obrazów malarstwa polskiego. Wśród tych ostatnich wymienić należy jeden obraz olejny i cztery szkice rysunkowe i akwarelowe Piotra Michałowskiego, akwarelę przedstawiającą Łazienki Królewskie w Warszawie z roku 1791, Zygmunta Vogla, 2 akwarele batalistyczne Leona Kossaka, rysunek Franciszka Kostrzewskiego.

W transporcie, który miał być wywieziony, znajdowało się również szereg rycin jednotonowych i barwnych z w. XVIII i pierwszej połowy w. XIX oraz wiele archiwaliów z w. XVI do XVIII i druków z w. XVI—XVII przeważnie polskich, dużej wartości i bardzo rzadkich.

Wśród materiałów archiwalnych zwraca uwagę volumen zawierający 60 dokumentów królów polskich, zaopatrzonych pieczęciami koronnymi Rzeczypospolitej oraz dokumenty z podpisami królowej

Marysieńki, królowicza Jakóba, a nadto pergamin z podpisem papieża Innocentego XI.

Wśród 17 druków w oryginalnych oprawach z w. XVI do XVII znajdują się księgi zawierające zbiory praw i statutów oraz konstytucji polskich, drukowane przeznaczone do wydawania w Krakowie, o charakterze historycznym, dotyczące się Władysława IV i Jana III itp.

W transporcie znajdował się jeszcze szereg przedmiotów z zakresu sztuki zdobniczej, spośród których wymienić należy 11 dywanów strzyżonych wschodnich, przeważnie perskich. Niewątpliwie wszystko to zostanie przez właściwe władze skonfiskowane i przekazane Muzeum Narodowemu w Warszawie, które w czasie wojny zostało tak starannie ograbione ze swych zbiorów.

### Świat i kilku wieściach

W ciągu stycznia repatriowano z ZSRR i Mandżurii 77.000 jeńców japońskich, a w lutym już 60.000. Między Austrią a francuską strefą okupacyjną Niemiec zawarta została umowa handlowa.

Komisja polityczna węgierskiej partii drobnych posiadaczy zwróciła się z apelem do premiera Nagya, aby zainicjował rozmowy pomiędzy partią i blokiem stronnictw demokratycznych.

Jak donosi radio Ankara, do stolicy Turcji przybyła włoska delegacja handlowa w celu przeprowadzenia rokowań na temat zawarcia umowy gospodarczej.

Głównodowodzący wojskami amerykańskimi w Niemczech, gen. Mac Narney udzielił swego zezwolenia na zatrudnienie w górnictwie belgijskim 20 tysięcy wysiedleńców z amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Ren w okolicach Lorelei zamrożony jest na długości 45 km. Powłoka lodowa zostanie zerwana przez zrzuty bomb.

W Arnsbachu skazano 7 byłych członków SD na 2.000 mk grzywny za sfalszowanie kwestionariusza, w którym przemilczeli swą byłą przynależność do SD.

Delegat austriacki i czechosłowacki na konferencji zastępców spraw zagr. w Londynie, rozpoczęli pertraktacje w sprawie poprawek granicznych.

# Po wyborach w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). Centralna komisja wyborcza podała do wiadomości, że we wszystkich 752 okręgach wyborczych federacji rosyjskiej wybrani zostali deputowani do Rady Najwyższej wystawieni przez blok komunistów i bezpartyjnych.

W stalinowskim okręgu wyborczym w Moskwie, gdzie kandydował do Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej Generalissimus Stalin, wszyscy wyborcy co do jednego oddali głosy na wodza narodu radzieckiego. W

dzielnicy Kijowa, gdzie Generalissimus Stalin kandydował do Rady Najwyższej Ukrainy, również wszyscy wyborcy bez wyjątku głosowali jednomyślnie na Stalina. 100% głosów oddali na Stalina wyborcy w Jerywanu, stolicy Armenii oraz w Baku. „Prawda” stwierdza, że wybory były nową demonstracją moralnej i politycznej swartości narodu radzieckiego, zjednoczonego dookoła partii bolszewików.

# Strajk dziennikarzy w Paryżu

Czy jutro ukażą się wydania dzienników paryskich?

PARYŻ (PAP). Do strajku pracowników administracyjnych wszystkich dzienników w Paryżu, dołączyli się dziennikarze, którzy zadeklarowali swą solidarność ze strajkującymi. Wydania popołudniowe dzienników paryskich

ukazały się o zwykłej porze, jakkolwiek strajkujący pracownicy ekspedycji usiłowali przeszkodzić rozestaniu gazet na miasto. W Agencji France-Press nieczynna była powielarnia biuletynów.

# Proces „specjalisty od Bałkanów”

BELGRAD (TASS-a). Na czele niemieckich zbrodniarzy wojennych, sądzonych obecnie w Jugosławii stoi generał-pułkownik armii hitlerowskiej Aleksander Lehr, który był organizatorem barbarzyńskiego bombardowania Belgradu w dniu 6-go kwietnia 1941 r., podczas którego zginęło kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców i zostało zniszczonych około 10 tysięcy gmachów.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania

Lehra. Okazuje się, że Hitler powierzył Lehrowi specjalną rolę na Bałkanach jako „znawcy” tego terenu. Jeszcze podczas poprzedniej wojny światowej, jako oficer armii austriackiej Lehr brał udział w operacjach przeciwko Serbii. Hitler udzielił Lehrowi nieograniczonej władzy na południowym wschodzie Europy. Lehr przyznaje, że wielu Austriaków pełniło w armii hitlerowskiej nader odpowiedzialne zadania.

# Katastrofalna drożyzna w Chinach

LONDYN (obst. wł.). W Szanghaju ma miejsce katastrofalna obniżka kursu giełdowego i podwyżka cen, co zmusiło marszałka Czang-Kaj-Szeka do zwołania nadzwyczajnego posiedzenia rządu. Cena złota w ostatnich dniach podniosła się o 40%, a cena towarów od 80 do 200%.

NOWY JORK (TASS-a). Eksporterzy amerykańscy rozpoczęli kam-

panię o rewizję polityki handlowej Chin, dążąc do uzyskania szerszego dostępu towarów amerykańskich na rynki chińskie. „Amerykańsko-chińska rada dla handlu i przemysłu” w skład której wchodzi przedstawiciele największych korporacji, zwróciła się niedawno do departamentu stanu USA z prośbą o wydatną obniżkę taryf celnych dla szeregu towarów.

# Nowe gestapo w Niemczech?

Rada miejska w Norymberdze domaga się utworzenia policji politycznej

NORYMBERGA (ZAP). Rada miejska w Norymberdze uchwaliła, ażeby natychmiast aresztować wszystkich skazanych przez sądy denazyfikacyjne na obozy pracy. Postanowienie to wydano na posiedzeniu, zwołanym po zamachach bombowych na sąd denazyfikacyjny. Na tym samym posiedzeniu żądano utworzenia policji politycznej dla ochrony przeciw hitlerowskiemu organizacjom podziemnym, natychmiastowego zwolnienia obciążonych hitlerowców ze stanowisk publicznych, zbadania obsady obozów internowanych, wydzie-

lenia sądów z rejonu obozów oraz wydania zakazu przesyłania paczek do obozów internowanych.

Ponieważ nie udało się wykryć sprawców zamachów bombowych, rada miejska w Norymberdze ogłosiła, że jeśli zamachowcy nie zostaną wykryci w przeciągu 10 dni, wszyscy przydzieleni do prac hitlerowcy zostaną na 4 tygodnie pozbawieni dodatków żywnościowych dla pracujących, a wszyscy przywódcy HJ od „Stammführera” w górę jak i wszyscy aktywiści hitlerowcy, mają być aresztowani.

## Oświadczenie komunistów włoskich



Togliatti przywódca komunistów włoskich.

RZYM (PAP). Włoska partia komunistyczna wydała komunikat, w którym stwierdza, że utworzenie nowego rządu jest jej sukcesem, ponieważ wszystkie próby stworzenia rządu bez komunistów lub przeciwko komunistom nie udały się. Rząd zobowiązał się wypełnić kilka zasadniczych punktów programu partii. Władze partii z zadowoleniem przyjmują fakt objęcia komisariatu żywnościowego przez komunistę, co jest dowodem, iż partia w interesie mas pracujących bierze na siebie odpowiedzialność za pracę na tak trudnym odcinku. Partia przestudiowała projekt nowej reformy rolnej.

## Protest węgierski u rządów 3 mocarstw przeciw wysiedlaniu z Czech

BUDAPESZT (obst. wł.). Rząd węgierski złożył zażalenie do rządu W. Brytanii, USA i ZSRR na rząd czechosłowacki za wydalanie mniejszości węgierskich w warunkach, godzących w przepisy zawartej umowy. Poprzednio rząd węgierski zwrócił się również z zażaleniem do Papieża.

## Zabójczyni generała angielskiego umysłowo-chora

LONDYN (PAP). W Trieście rozpoczęła się rozprawa przeciwko Włoszce, która w Pola zastrzeliła brytyjskiego generała brygady. Zamachowczyni wykazuje oznaki choroby umysłowej. W mieście Pola sytuacja jest bardzo napięta.

W ciągu lutego Polska zobowiązała się dostarczyć Austrii 40 tona ton węgla.

## Polski Związek Zachodni do Polaków w kraju i za granicą

# Polskie postulaty w sprawie niemieckiej

Polski Związek Zachodni, jako wykładnik polskiej opinii społecznej w sprawach polsko-niemieckich, apeluje o narod, który wskutek ostatniej wojny światowej, wywołanej przez Niemcy, utracił 6 milionów swych synów i poniósł ogromne straty materialne stwierdza, że:

Naród Polski z uczuciem najgłębszego zadowolenia przyjął do wiadomości memorandum Rządu Polskiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Naród Polski wyraża przekonanie, że wyeliminowanie niebezpieczeństwa nowych agresji niemieckich i zapewnienie ładu, pokoju i bezpieczeństwa wszystkim narodom pokój milującym winno opierać się o uchwały konferencji w Poczdamie.

Naród Polski w trosce o własną suwerenność i pokój w świecie uważa za niezbędne:

- całkowite materialne i moralne rozbrojenie, denazyfikację, wprowadzenie stałej kontroli nad wszystkimi dziedzinami życia Niemiec przez narody milujące pokój;
- oparcie ustroju Niemiec o zasady prawdziwie demokratyczne; zakaz wszelkiej działalności politycznej, gospodarczej, propagandowej i społecznej, idącej w kierunku jakiegokolwiek rewizji zasad i postanowień ustalonych i przyjętych na konferencji pokojowej;
- ukaranie zbrodniarzy wojennych i zdrajców, którzy w okresie ostatniej wojny światowej działali na szkodę narodów milujących pokój;
- udział Polski i wszystkich sąsiadów Niemiec w kontroli nad wykonaniem traktatu pokojowego przez Niemców;
- niedopuszczenie do podniesienia życia gospodarczego Niemiec przed wyleczeniem ran, zadanych narodom, które padły ofiarą agresji niemieckiej.

Naród Polski zniszczony przez inwazję niemiecką, gospodarczo i pozbawiony dorobku materialnego kultury polskiej, skierować musi cały wysiłek — na odbudowę życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego oraz podniesienie stopy życiowej do poziomu innych państw europejskich. Za poniesione straty i szkody materialne winna otrzymać Polska:

- odszkodowania, odpowiadające ogromowi zniszczeń tak z niemieckiego rezerwuatu dóbr gospodarczych, jak i produkcji bieżącej;
- zagwarantowanie dogodnej dla Polski wymiany gospodarczej z Niemcami;
- zwrot dorobku materialnego kultury polskiej, zagrabionego przez Niemców na ziemiach polskich.

Warszawa, zniszczona systematycznie i po bestialsku przez Niemców, winna stanowić dla świata symbol zbrodni przeciw pokojowi, a dla narodu niemieckiego — memento. Tylko Niemcy, wychowane jako naród demokratyczny i pokojowy, mogą się stać nowym czynnikiem ładu i porządku w świecie.

Rząd Polski, proponując w memorandum z dnia 27. I. 1947 r. podpisanie traktatu w sprawie Niemiec w ruinach Warszawy, posiada pełne poparcie moralne Narodu Polskiego.

Od całego świata i reprezentujących go czynników politycznych na konferencji moskiewskiej, Polska oczekuje, że traktat z Niemcami będzie podpisany w stolicy Polski, która pierwsza padła ofiarą agresji hitlerowskiej.

Ażeby dać temu wyraz, Polski Związek Zachodni wzywa wszystkie ośrodki polskiego życia narodowego do wyrażenia swej woli w formie rezolucji i podpisów.

Rezolucję z listami podpisów należy przesłać na adres: Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego, Poznań, Chelmońskiego 2. do dnia 10 marca 1947 r.

### POLSKI ZWIĄZEK ZACHODNI

Uwaga! Akcję zbierania podpisów, zainicjowaną przez Polski Związek Zachodni przeprowadzą partie polityczne, związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, szkoły średnie, zawodowe i wyższe, urzędy, biura itp.

Listy ze Śląska (2)

# Ludzie bez słońca

## Wędrowka po podziemiach kopalni „Katowice”

Napisała: Irena Jaworska

KATOWICE w lutym. W górach zostały za mną dni pełne słońca, w którego blaskach kapały się śniegiem okryte granie, w godowej szacie białe smreki i narzynie, pękate ich okiście. Pozostały zamrożone, mieniące się milionem odcieni wodospady, brzęczące cicho strumyki i głęboki, bo do bioder sięgający śnieg.

Z ośnieżonego królestwa, z białych szczytów zapragnęłam spojrzeć w dół — pod ziemię, tam, gdzie

obywatelskiej postawie górnika, został zrealizowany w pełni plan państwowy którego nakazem było wydobyć 46 mil. ton węgla na rok 1946. Plan trzyletni projektuje wydobyć 60 mil. ton węgla na rok 1947, 70 mil. ton na 1948 i wreszcie 80 mil. ton na 1949. Przewiduje się dalej mobilizowanie sił roboczych — górników. Do tej mozolnej pracy potrzeba nam 120 tys. ludzi. W najbliższym czasie spodziewane jest zatrudnienie 50 tys

czym prędzej w nadjeżdżający właśnie tramwaj i ruszam. Od końcowego przystanku jeszcze szmat drogi, a tu jak nigdy uciekają minuty. Już nie idę, a biegnę — chcę zdążyć. Zziębnięta, spocona, dostaję się wreszcie na teren kopalni „Katowice”.

Kilka uwag na temat zawsze aktualny, jakim są mogące się przytrafić wypadki, kończące się często utratą życia, podsunęty do podpisu „cyrograf”, w którym zrzekam się wszelkich pretensyj w razie ewentualnego wypadku, ujmujące wreszcie uśmieški inżynierów, każące spodziewać się niejednego, nie tylko że nie napelnily mnie odwagą, ale sprawily, że z przyjemnością zrezygnowalabym ze zjazdu w podziemia. Staram się jednak zdusić myśli, które natrętnie zadają mi pytanie „coby było gdyby...” i zwracam się do inż. Pietruszkiewicza i zapytuje:

— Panie inżynierze, a czy w razie nieszczęścia mogą liczyć ci... w dole (myśle i o sobie) na ratunek?

— Oczywiście — odpowiada, uśmiechając się pobłażliwie.

Robię się nie czerwona, a borsowa. Jestem pewna, że przejrzałam mnie na wylot.

### Drużyna ratownicza w pogotowiu

— Każda kopalnia posiada stację ratowniczą, w skład której wchodzi ochotnicza drużyna zaopatrzona w odpowiedni sprzęt ratowniczy. Wykonuje ona wszelkie prace w kopalni, w powietrzu, zatrutym gazami. Drużyna ma za zadanie ratowanie ludzi i mienia kopalni. Aparat ratowniczy, w który uzbrojony jest każdy ratownik, umożliwia akcję w zatrutym powietrzu przez dwie godziny. Szkoleniem sanitariuszy i kierowników kopalnianych Stacji Ratunkowo-Górnicej zajmują się Okr. Stacje Ratownictwa Górniczego, które oprócz kontroli ćwiczeń ratowników na kopalniach, wykonują analizy powietrza kopalni. Ponieważ praca drużyn ratowniczych jest nadzwyczaj niebezpieczna, ludzie ci traktowani są na równi z górnikami.

— Dążymy do zorganizowania jak najlepiej wyszkolonych kadr ratowniczych — ciągnie inżynier — które by potrafiły zmniejszyć ryzyko ciężkiej, odpowiedzialnej i niebezpiecznej pracy górnika do minimum. Od bezpieczeństwa pracy bowiem zależy jej wydajność.

— Dziękuję panu — cicho szepnęłam. Zdałam sobie sprawę z bohaterstwa tych chłopców, którzy dla ratowania życia kolegów, narażają i poświęcają swoje.

### Przygotowanie do zjazdu

Choć opanowało mnie lekkie drżenie, zaciskam zęby i ruszam za swym przewodnikiem-szytgarrem, pod którego opiekę oddał mnie już inż. Pietruszkiewicz. Skierowaliśmy się w stronę punktu opatrunkowo-sanitarnego, gdzie niczym żołnierze na posterunku, pełnią na trzy zmiany służbę sanitariusze. Udzielają oni pierwszej pomocy, stale narażonym na niebezpieczeństwo górnikom. W tej chwili służbę pełni sanitariusz Karol Jasny. On to przydzielił mi potrzebny do zejścia w dół uniform. Ubrana w kombinezon o przedziwnym kroju i objętości gumowe „miłowe” buty, fantazyjną furazerkę, a później w kask metalowy, zaopatrzona w karbidową lampę i reszteczkę odwagi, podążam za przewodnikiem w stronę szybu „Warszawa II”. Pozdrowieniem „Szczęść Boże” witali nas, spieszący na swoje oddziały górnicy. Pocziwie ich twarze, szerniały od pyłu, zdawały się mówić „nie trwóż się, jesteś z nami”.

### Szyb „Warszawa II”

Siedliśmy do windy. Sekunda i puszczono ją w ruch. Jechaliśmy z szybkością 20 m na sekundę, z szybkością, którą winduje się wy-



Ciężka praca jednego z wielu „ludzi podziemia”.  
Fot. A. Bogusz, Katowice.

dobyty węgla (załoga górnicza zjeżdża do pracy z szybkością 8 m na sekundę). Nie tylko serce poddeszło mi pod gardło. Pęd powietrza ogłuszył mnie również zupełnie. Tracąc równowagę, szukałam mimo woli oparcia. Skulona niby psiak, kurczowo uchwyciłam się ramienia mego opiekuna. A ten... czuwał. Świadomy wstrząsów amatora jazdy w dół, służył zawsze w porę pomocą. Poderwało winde. Stanęliśmy na poziomie 500 m pod

ziemią. „Warszawa szyb I+II” — dworzec — oznajmiał nam napis na ścianach przekopu.

Z windy wyrzuciła się próżna wózki.

— Jest ich dwa rodzaje — objaśnia mnie sztygar Fabera. Wozy o pojemności 600 kg węgla i drugie, mogące pomieścić 1.400 kg węgla.

— A teraz przejdziemy do hali pomp — wtrąca objazdowy p. Kozub. (Ciąg dalszy nastąpi).

### Obrazki ze świata

## Oadzi - Cyganie Dalekiego Wschodu



Oto typ Oada — reprezentanta koczowniczego szczepu indyjskiego

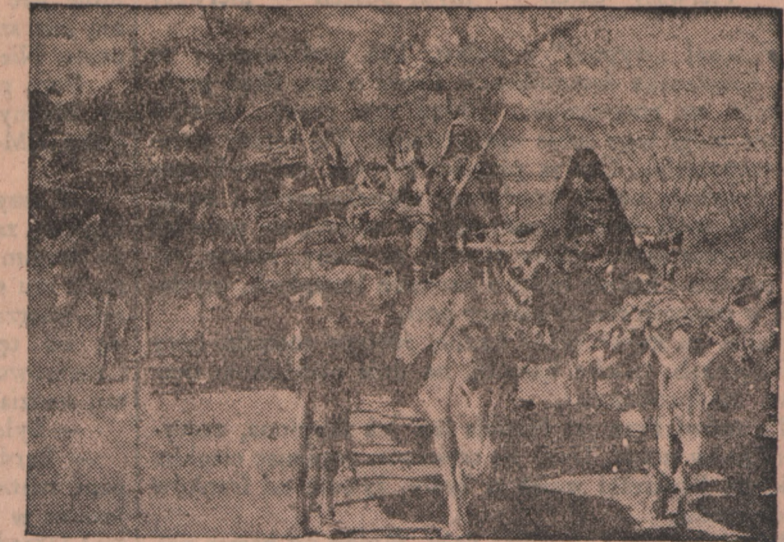
nych z tej wolności, szczep, dla którego swoboda większe ma znaczenie niż majątek. Z wspaniałą bez troską starych pasterzy prowadzą wodzowie plemienia swój lud i towarzyszące mu stada wielbłądów oraz owiec przez kraj.

Aczkolwiek koczowniczy tryb życia nasuwa na myśl porównanie z cygańskimi wólczami, nie można porównania tego przenosić na właściwości charakteru Oadów. Nie wykazują oni absolutnie tych wad, jakie obserwujemy u nomadów Europy. Jako handlarze bydłem, są ludźmi wszędzie chętnie i mile widzianymi. Czują oni wstręt do żebractwa i złodziejstwa. Mimo, że majątek osobisty każdego z nich jest wprost minimalny, dzielą go między siebie, uważając za wspólną własność.

Z całym dobytkiem pomieszczonym w niewielu skórzanych torbach, odbywają wieczną wędrowkę. Oadów nie trapią jeszcze wciąż kłopoty ludzi cywilizowanych i problemy coraz częściej wywołujące się ze względu na różnicę między patriarchalnym traktowaniem życia gospodarczego przez Hindusów-rolników, a coraz to potężnie rozwijającą się industrializację. Ostre konflikty społeczne i polityczne tak często i tak boleśnie wyciskające na Indiach swoje piętno, nie czynią jeszcze większego wrażenia na Oadach.

Wątpię jednak należy, aby mogli oni przez długi jeszcze czas prowadzić swój bez troski i swobodny tryb życia. Współczesna cywilizacja, szybkość wieku, w którym żyjemy i jego materializm, zdają się wykluczać możliwość jakiegokolwiek sielankowości.

Twarde prawo współczesności nie ominie na pewno nawet Indii i Oadów — szczepu wiecznie wędrującego, szczepu pasterzy jakby wyzarchały, szczep ludzi wolnych i dumnych ze starych bajek.



Życie Oadów upływa na wiecznej wędrowce. Z miejsca na miejsce przemieszcza się ten szczep wraz z całym dobytkiem. Trybem życia Oadzi różni się od reszty szczepów indyjskich.



W pocie czoła odbywa się obrywanie węgla na zabierce.

„Spowite w mroki i ciszę grobową Drzemlą tajemnie czarne diamenty” a ludzie niczym krety znikają w ciemnych czeluściach, by znojnym wysiłkiem, w pocie czoła, wyrzucić na wierzch zmarzniętym braciom bryły węgla.

### Cyfry mówią

Chcąc zorientować się w całokształcie naszego przemysłu węglowego udałam się do Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego. Uzyskane dane napelnily mnie dumą. Otóż dzięki ofiarnej pracy i

górników, z czego 10 tys. stanowić będą repatrianci z Francji i Westfalii. Zarząd Centralny prowadzi z całą skrupulatnością akcję szkolenia załóg przemysłu węglowego, w celu umożliwienia zdolnym i ambitnym robotnikom osiągnięcia wiedzy zawodowej od najniższego do najwyższego szczebla.

### „Co by było gdyby...”

Nie przedłużam rozmowy. O godzinie 2 mam zjechać w dół. Zostało mi zaledwie pół godziny czasu, a do kopalni daleko. Siadam

### Na marginesie

## Prawda zwycięży

### O właściwą drogę polityki światowej

Prezydent Benesz w polityce i rządzeniu państwem jest uczniem wielkiego Masaryka, a prof. Masaryk był uczniem wielkich Czechów Husa i Komeńskiego, którzy walczyli o prawdę i sprawiedliwość, o wolność myśli i słowa, o niezależność Czech — przypięli pierwszy — życiem, drugi — wolnością osobistą.

W lipcu 1415 r. Hus został żywcem spalony na stosie w Konstancji, nad jeziorem Bodeńskim, jako męczennik prawdy i wolności, a Komeński musiał wyemigrować i zakończył swój żywot w Amsterdamie. Testamentem tych dwóch mężów, pozostawionym narodowi, było hasło rzucone „wszystkim wiernym Czechom”, aby tylko dążyli do triumfu prawdy, jako podstawy bytu państwowego. Prawda ostatecznie uwolni.

„Prawda zwycięży” — to hasło pozostało w Czechosłowacji dotychczas aktualne. Wielki filozof i idealista czeski Komeński, pisał tak: „Wszyscy jesteśmy obywatelami świata, wszyscy jesteśmy jedną krew, wszyscy jesteśmy ludźmi, a więc wszyscy jesteśmy niedoskonalymi, wszyscy potrzebujemy pomocy i wszyscy jesteśmy dłużnikami wszystkich. Niech panuje miłość w duchu chrześcijańskim, niech panuje prawda!”

To też w Czechosłowacji, w warunkach pracy, spotyka się zawsze to hasło, wypisane dużymi literami: „Mluw (mów) prawdę!”

Prezydent Benesz, jako gorący patriota i wybitny polityk, przewidyje wszelkie możliwe ewentualno-

ści i uprzedza nas i cały świat o komplikacjach, jakie mogą się powtórzyć u naszych sąsiadów zachodnich, którzy nie uznają żadnych sentymentów humanitarnych i testamentów w rodzaju Husa i Komeńskiego.

Gdzie, w jakim podręczniku „Bezprawia Międzynarodowego” jest taki paragraf, że można nawet podczas wojny napaść na miliony stolic, splądrować mieszkańców, zamknąć kościoły, szkoły, teatry, drukarnie, gazety, budować jakieś średniowieczne mury, polować na ludzi, wygładzać ludność, wywozić i mordować nie pojedyncze jednostki, a masowo, tysiące wybitnych obywateli i miliony ludzi pracowitych i pożytecznych, nie mówiąc już o kobietach i dzieciach?

Takiego prawa, ani bezprawia nie było nigdy, takich zbrodni świat nie znał. Bywały w dziejach ludzkości różne inwazje, napady, plądrowania, ale takich bestialskich, patologicznych i sadystrycznych czynów nie było jak świat stoi.

A ostateczne zniszczenie Warszawy i przymusowe wypędzenie ludności, po kapitulacji powstańców, to jest rzeczywistość zakończenia, jakiego pozazdrościłby Dżingis-Chan, Atylla i Neron.

A zatem ostrzeżenie prezydenta Benesza przed odrodzeniem faszyzmu, jest apelem historycznym, zwróconym do całej ludzkości, i my nie wątpimy, że „prawda zwycięży” — rozum ludzki zwycięży!

M. B.

KRONIKA KRAJOWA

Warszawa

Ruch repatriacyjny w styczniu

WARSZAWA (PAP). W styczniu rb. drogą morską przybyło do Gdańska z zagranicy 5.036 osób, do Gdyni — 247. Z Gdańska przewieziono do Polski Centralnej repatriowanych w specjalnych 130 wagonach. W tym samym okresie przewieziono 213 Polaków przyby-

wających z Bugu wraz z całym inwentarzem i częściowym dobytkiem, podstawiając dla celów transportu 70 wagonów. Ogółem w styczniu przewieziono 175 osób przesiedleńców obcej narodowości — Czechów i Rosjan — jadących przez Polskę tranzytem.

Prezydent skorzystał z prawa łaski

w odniesieniu do skazanych na śmierć za udział w napadach

WARSZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanych na karę śmierci: Rybaka Władysława, sierżanta b. AK Przedbora Cyryla, kaprala b. AK Jura Stanisława, kaprala b. AK. Wymienieni skazani zostali na karę śmierci za udział w nielegalnej organizacji „Konspiracyjne Wojsko Polskie”.

chy Władysława, członka PSL, Ciochonia Mariana, Ciochonia Juliana, Jarosza Józefa, Sitko Jana i Sikory Władysława. Skazani brali udział w bandzie dywersyjnej na terenie powiatu tarnowskiego.

W stosunku do skazanego w tej samej sprawie prezesa miejscowego koła PSL Jana Stacha, Prezydent polecił ponowne rozpatrzenie sprawy przez Najwyższy Sąd Wojskowy.

Ponadto Prezydent skorzystał z prawa łaski w stosunku do Zau-

Apel Tow. Wiosek Kościuszkowskich

WARSZAWA (PAP). W związku z przypadającą na dzień 12 lutego 1947 roku 201-szą rocznicą urodzin Tadeusza Kościuszki, Towarzystwo Wiosek Kościuszkowskich wydało apel, w którym m. in. czytamy: „Najistotniejszą formą uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki są żywe pomniki, stawiane jako wzorowe sieroce Wioski Kościuszkowskie.

Wioski te powstają już pod Szamotułami w woj. poznańskim, na Mazurach i w woj. gdańskim.

Nie mając odpowiednich środków materialnych w stosunku do wielkości potrzeb, Towarzystwo apeluje o składanie ofiar na Wioski Kościuszkowskie: konto PKO Nr I — 1357, lub bezpośrednio na adres Towarzystwa: Warszawa-Żoliborz, Al. Wojska Polskiego nr 20.

Częstochowa

Niebezpieczeństwo powodzi grozi

CZĘSTOCHOWA (TK). W okresie wiosennym, dzielnicom robotniczym Zawodzia i Sachalina, grozi katastrofa powodzi na skutek wylewu Warty i Kucelinki. Ponieważ wylewy tych rzek stale czyniły na wiosnę poważne szkody w dobytku i nieruchomościach mieszkańców wspomnianych dzielnic, przystąpiono przed wojną do regulacji koryta Kucelinki i rozpoczęto budowę wałów ochr. Prace te zostały przerwane z wybuchem wojny. W czasie okupacji, Niemcy częściowo kontynuowali dalszą pracę obwałowania Kucelinki i Stradomki, jednak roboty te pro-

wadzono prowizorycznie, używając najlichszych materiałów, co nie dawało gwarancji zabezpieczenia przed powodzią. Ponadto wały ochronne ucierpiały wskutek działań wojennych. W roku ub. Urząd Wodno-Melioracyjny, po otrzymaniu pewnych kredytów rozpoczął prace nad uporządkowaniem zniszczonych wałów, jednak nie doprowadził prac do końca. Obecnie konieczne jest wznowienie tych prac na wiosnę br. i doprowadzenie robót do takiego stanu, któryby raz na zawsze zapobiegł katastrofie powodzi.

Mały felieton

Polów śledzi

Napisał Tadeusz Szwece

RZECZPOSPOLITA

Czy jedliście już sznyce ze śledzi? Nie? A ja jadłem. Owszem, smakowały mi, tylko... za mało wymoczone. Ale... w ogóle postanowiłem sobie święcie nie chodzić na żadne wyżywienie w okresie, kiedy wywołują śledzie na kartki. Żona wie, że ich nie znoszę, ale zawsze przydział wykupuje, bo mówi, że będzie... dla gości. Myślałem zawsze, że to tylko ona jest taka złośliwa, ale tej niedzieli przekonałem się na własny żołądek, że po wojnie, więcej pań jest złośliwych. Tej niedzieli, po wyjściu z kościoła, wciągnął mnie do siebie, na drugie śniadanko, przyjaciel.

— Chodź, — zapraszał — lyknijemy sobie po jednym głębszym, a na przegruchę mam doskonałego śledzika... — Kiedy wiesz, że śledzi nie znoszą.

— Takiego jednak nie jadłem — kuśił — coś wspaniałego — w sosie pomidorowym.

— Pomidory lubię — pomyślałem i więc dałem się namówić.

Wódka, owszem, smakowała mi, ale śledź... za krótko moczony — Sama pani domu to przyznała. A sos pomidorowy? Istny czerwoncy, czy raczej krwawy i przesycony rozwtór soli. Odsiedziałem jednak tę sól z dobrą godziną i tak celowałem, by trafić w porę do stołówki na obiad.

Nieszczęście jednak chciało, że na ulicy nadziałem się na drugiego przyjaciela.

— Do stołówki idziesz, w niedzielę? Daj spokój, chodź do mnie, żona się ucieszy... mamy dzisiaj na obiad zupę pomidorową z oryginalnego unrowskiego soku pomidorowego i sznycelki.

— Cóż, pomidory lubię — pomyślałem — a sznycelków w stołówce na pewno nie będzie. I dałem się namówić.

Zupa smakowała mi, owszem, nie mogę narzekać, ale sznycelki wykreciły mi twarz zupełnie na północny zachód, gdzieś w okolice ojczyzny śledzia.

— No niech pan zgodnie z czego

są te sznyce? — zachęcała mnie gospodyni. Ale ja, jako dżentelmen, choć mi ości w gardle stawały, choć kryształ soli zgrzytały mi w zębach — wykrzyknąłem w rozpacz — z cieleciny!

— Kiedy nie z cieleciny, a ze śledzia — triumfowała pani domu.

— Tylko te śledzie za mało wymoczone, kochanie — zrobił małą uwagę pan domu.

— Wcale nie — odrzekła żona — przecież gość nasz wziął je za cieleciny...

— Kogo ja wziąłem za cieleciny? — chciałem się zapytać, ale dałem spokój. Odsiedziałem jednak ten obiad z dobrą godziną i około szóstej poszedłem do stołówki na kolację.

— Wiedzie na co trafiłem? Tak, dobrze się domyślcie, zresztą, to nawet nie sztuka się domyślić, jak przedwczoraj wywołał śledzie na kartki. Tak, trafiłem właśnie na śledzia smażonego — z kartoflami. Też był źle wymoczony, a wewnątrz — jak brylantami — faszerywany solą. Połknąłem kilka ziemniaków i poprosiłem kelnerkę o trzy szklanki wody.

— Pan nie lubi śledzi? — zdziwiła się, widząc nietkniętego „rekina” na moim talerzu.

— Owszem, lubię, ale w morzu — odpowiedziałem podenerwowany i zły opuściłem stołówkę.

W domu zastałem żonę przy ślekanu śledziowej sałatki.

— Może spróbujesz — zaproponowała — mówię ci wymieniona...

Kiedy jednak popatrzyła w moje oszalałe oczy, natychmiast przerwała: — Tak, wiem, że nie lubisz — mruzczała już cicho.

Wypiłem nowe trzy szklanki wody i położyłem się do łóżka, wspólczyjąc przed zaśnięciem rybakom, którzy przez całe życie nic, tylko łowią śledzie. Ja „łowilem” tylko jeden dzień i o mało nie oszalałem... a oni całe życie...

Biedacy... ciężki zawód — współczuiem im, usypiając. A w nocy, śniło mi się, że piłem kawę, ze śledziowym tortem...

Tak premier Cyrankiewicz, jak i reprezentant PPR pos. Bieńkowski wypowiedzieli się w Sejmie za zapewnieniem przemysłowi, rzemiosłu i handlowi prywatnemu trwałych warunków rozwoju. „Rzeczpospolita” tak komentuje powyższe oświadczenia:

„Oświadczenie rządu, wyraźne i zdecydowane, powinno położyć kres niedorzecznym „wiadomościom”, szeptanym przez „wtajemniczonych”, że rząd zamierza skonfiskować wszystkie przedsiębiorstwa prywatne. „Wiadomości” takie powtarzają się co jakiś czas i były szczególnie gorąco lansowane w czasie wyborów i tuż po wyborach.

„Wiemy, że jedni szepczą to z pewnością i z braku orientacji, ale wiemy także, że inni rozszerzają takie pogłoski świadomie, ze złą wolą, dla podrywania wiary i ślania zamętu.”

CIOS LUDU

DISMORF POLSKIET PARTIIBOTNICZEI

Naczelny organ PPR na marginesie udzielenia nowemu rządowi votum zaufania podkreśla, że nie wolno się zadowolić jednorazowym wyrażeniem zaufania do rządu. Chodzi o rzecz większą: o codzienne poparcie pracy rządu.

„Odbudowa wymaga atmosfery spokoju wewnętrznego — czytamy dalej. — Trudno jest budować, kiedy musi się pilnować jednocześnie młota i automatów. Dlatego właśnie konieczna jest likwidacja podziemia, całkowite opóźnienie reakcyjnego terroru, ograniczenie działalności reakcji do jej właściwej bazy społecznej: do byłych obszarników i wielkich kapitalistów, do bezadziejnie sfaszyzowanych elementów dawnego sanacyjnego aparatu państwowego.

„I to znowu nie może być zrobione przez sam rząd. Rząd stwarza warunki powszechnego odprężenia, rząd opracowuje amnestie, która nie tylko uwolni z więzień wielu, którzy tam w pierwszym okresie zaprowadziła zbrodnia polityka reakcji, ale zarazem pozwoli na powrót do domu wielu dzisiejszym „leśnym” ludziom i przeważnie części emigracji. Ale znowu: i tutaj rząd sam nie może dokonać dzieła uspokojenia bez pełnego poparcia całego społeczeństwa.

Trzęsienie ziemi w Tybecie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Bombaju, że obserwatorium „Colaba” w Indiach zanotowało trzęsienie ziemi o dużej sile, którego centrum leży prawdopodobnie w okolicy Tybetu.

Drugi milion na wokandzie

13-go lutego rozpoczyna się ciągnięcie 11-tej klasy 49-tej loterii z główną wygraną w sumie miliona zł.

Będzie to drugi milion w bieżącej loterii, bo jak wiadomo, główna wygrana wynosi obecnie

milion w każdej klasie

Nie zwlekajmy przeto z nabyciem czy odnowieniem losu, ażeby utrzymać się przy dalszej grze, która obejmuje jeszcze 29.000 wygranych na sumę ponad 77 milionów zł, w tym:

3 wygrane po milione
14 wygranych „ pół miliona
85 „ „ sto tysięcy
300 „ „ 20 tysięcy
1000 „ „ 10 tysięcy itd

Krystyn Mazurkiewicz

Domek nad czeką

Opowieść

I.

Rewia. Tańczy „dobra” Marta, Marta „muślinowa”, taka młoda...

Suszyń siedzi miękko i wygodnie. Mankietami dotyka zamszu świeżego jak krew. Lampiony na rampie dygocą od rytmu nóg. Marta tańczy!...

— Pierwszy dzień — myśli Suszeń — pierwszy dzień!...

Wczoraj „wypadł” z pułku. Tak pod wieczór to było. Książeczka demobilizacji. Prosił o nią. Skąd przychodziło to zmezczenie?... Obłąd czy czad?... Suszyń gdy nie mógł tego sobie uprzytomnić. Tej formy stalego krzepnięcia... Dni są przecież zwykłe, najzwyklejsze dni. Dotykają ust w przelotach niejaskrawych i smugnych. W tych dniach powojennych tworzą się przecież te wszystkie szare, dobre rzeczy, te domy, mosty, rewie, orędzia i kuźnie ludzi o barwach krzepkich, utylitanych w oparach rzeczywistego potu.

Hallo, tu mówi USA! Ładne, różowe coctails, bazy na Filipinach, trochę kartofli, na dnie niebieskich oceanów. Nadprodukcja!...

Tu mówi Francja! Francja jest już skupiona, zaczyna się znów uczyć. Uczy się treściwie, popijając cienkim winkiem. Etykiety wciąż są żywe, żywsze od franków i problemów.

Marta tańczy. Lampiony drżą. Wolno od barier pelnie entuzjazm. Suszyń próbuje się uśmiechnąć...

Wspaniała! Wspaniała!...

Gdzie mieszka matka Ireny? — Suszyń myśli cicho. — Z dna tej szumiącej rewii — muszę ją znaleźć. Opowiedzieć tą całą historię. Zaczęta w lesie, skończoną w Berlinie. Po drodze, na barykadzie Dziekiszki została. „Mama” może czeka po dziś dzień, wypłakuje oczy na kłęczniku wytartym i obojętnym... Nie obchodzi ją w tym czekaniu Franco wśród ładnych róż sewilskich, ani prestige Byrnasa... Dlaczego właśnie tak?... Dlaczego tak ją sobie wyobrażam, tę matkę — staruszkę?... Czy znów po karabinach zaliczamy robić szlagiery?... — Suszyń był zły!... Szedł ulicą bijąc twardo obcasami w bruk.

— Rozumiem — mruzczał cicho — zrozumiałem. We mnie jest wojna. „Nauczyłem się” jej. Wszystko poza nią jest szare. Przetliła mi krew. Dni są głupie, dni są puste. Nie dzieje się nic!...

Poza plecami Suszynia zapalały się lampki. Obejrzał się. Neony układały się lekko i zielono w rytm głuchego jazu... M-a-r-t-a... M-a-r-t-a t-a-ń-c-z-y.

\*

W trzy dni później Jerzy Suszyń, zdemobilizowany kapitan, zastukał dość pewnie i zdecydowanie do drzwi na drugim piętrze niezłe wyglądającej kamienicy. Otworzyła mu szczupła, starsza pani. Suszyń wszedł rytmicznie, mierząc starannie krok. W ładnym pokoju natknął się na tegoż pana. Pan uśmiechał się niewyraźnie i nerwowo zapinał guziki. Wymienili nazwiska. Kapitan siedział już.

— Byłem kolegą Ireny — zaczął...

— Bardzo mi przyjemnie... przyjemnie... — starsza pani, matka pewnie, mówiła to urzędowo i równo. — Jeszcze w niedzielę tam byliśmy. Czy pan zna to miejsce? Urządziliśmy tam wszystko pięknie. Z czasem zrobimy tam marmurowy cokół. Inaczej — wie pan dzieci

biegają po drózkach i depcą kwiatki... Takie ładne doniczki zanoszą niedawno. Pelargonie!... tyle kosztują i już... pobite.

Starszy pan patrzył cicho w podłogę. Suszyń wolno zapalał papierosa.

— Najgorsze to — matka żenowała się wyraźnie — że ten grób... to wspólny. Pochowali tam — niech to sobie pan wyobrazi — jakiegoś człowieka. Podobno zginęli razem. Pan rozumie te rzeczy... to jednak przykro... Myśleliśmy o ekshumacji...

— Nie trzeba! — Suszyń powiedział to twardo. — To właśnie jest tak, jak trzeba.

— Dlaczego?! — starsy Andrzejewski wstał szybko i oczy mu zaczęły błyszczeć — dlaczego właśnie „tak trzeba”?... Pewno romans z jakimś chłystkiem?... Opowiadali mi, że narażała się dla niego i przez niego zginęła. Czy pan ma ojca?... Ja jestem człowiek prosty. Mam sklep, miałem go przed wojną. Poszła do lasu — do brzozy! — Czy każdy się już tak musiał bronić?! Do ostatka?... Ludzie wracali i żyją. A ona... dla niego...

Suszyń nie drgnął. Poprzed rzadkie kłaczki włosów pana domu, tuż nad jego łamiącym się głosem patrzył uparcie w jakąś akwarelę. Ktoś sobie ładnie wyobraził Capri. Żyjąca, szmaragdowa woda. Tunele lśniące i strzeliste... obłoki!...

— Przecież dobrze mówię — Andrzejewski już zaczynał płakać — jestem też Polakiem. Tylko córka... córka... czy pan rozumie?... —

Matka siedziała prosto. Sztywna i zażenowana, o oczach suchych i gorących. Tkwiła w tym pomieszczeniu łez i sądów, zmartwiona wyraźnie epopeją tych „drogich” zdeptanych przez dzieciaki na cmentarnych drózkach pelargonii.

Obrazki z Norwegii

# MEGARDEN

Stary Norweg, stojący przy kole sterowym w budce swojej, lawiruje kutrem tak umiejętnie, że przeciskamy się gładko pomiędzy innymi kutrami, stojącymi w porcie w Megarden. Dobijamy do moła. Za chwilę syn starego Norwega, chłopak wysoki, smukły, we wzorzystym grubym swetrze, zarzuca linę na słup moła i w ten sposób umocowuje kuter. Stary Norweg wyciąga motor. Wysiada my, wchodząc po drabinie na drewniane moło. Olóz i Megarden.

Patrzymy w przystań zapchaną formalnie kutrami i łodziami. Na jednym z kutrów sprzedają ryby. Z drugiego kutra wyławdują jakieś skrzynie i beczki. W porcie ruch. Schodzimy z moła na drogę prowadzącą z portu. Zaraz w pobliżu portu stoi biały, piętrowy, drewniany dom, na fundamentach z luźno ułożonych odłamów skalnych. Czytam na domu wymalowany napis „Samvirkelag”. „Samvirkelag”, to rodzaj spółdzielni norweskiej i składu, gdzie sprzedaje się obok chleba, mąki i ziarna, także zeszyty, papier do pisania, sznurowadła, pastę do obuwia, nici, chusteczki, ryby i inne rzeczy. Takich „Samvirkelagów” można w Norwegii spotkać w każdym miasteczku, czy osiedlu norweskim b. dużo.

Mijamy ten dom i idziemy dalej. Niebawem droga rozwidla się i pnie się pod górę do zbiorowiska domków, spośród których rozróżnić można pocztę norweską. Na wprost prowadzi droga zupełnie nad brzegiem fiordu do Ankilfoss. Idziemy dalej obok białego drewnianego domu, mieszczącego szkołę. Za mostkiem drewnianym, przesuwanym przez fiord, kędy droga idzie przez Helland Strumen do Fauske, kroczy my obok mnóstwa domków i zabudowań gospodarczych w stronę huczącego wodospadu. Z daleka już widać białą pianę i dochodzi do naszych uszu odgłos monotonnego szumu. Piękny jest stąd widok na te stylowe, pełne prostoty, domki.

Przed każdym domkiem znajduje się ogródek, otoczony pięknymi płocikami. Norwedzy i Norweżki, wychodzący przed domek, lub krzątający się w pobliżu lub spotkani na naszej drodze, ciekawie nam się przyglądają. Uśmiechamy się do nich, kiwając głową na powitanie.

Blisko nad brzegiem fiordu zalekawia nas prymitywnie urządzone tartak norweski. W zabudowaniu drewnianym zauważyć możemy pilę tarczową, która przy wyzyskaniu wody wodospadu wprowadzona w ruch, rżnie okrągłaki na belki lub deski. Wodospadów spotykamy tu wreszta większą ilość. Co rusz — widać wodospad

spadający z góry, przewijający się masą swych wód między kamieniami i skały i ginący w cichej, zadumanej wodzie fiordu. Przechodzimy przez prymitywnie zbudowany mostek z huczącym pod nim wodospadem. Przy tych wodospadach stoją małe domki z szarych od starości zbudowane bałi, mieszczące w sobie turbinę, która obraca dynamo, wytwarzające energię elektryczną, potrzebną do oświetlenia wnętrza domów w okresie zimowym.

Tak dochodzimy aż do głównego, szerokiego wodospadu, przewalającego masy wód na niżej położone wody fiordu. Stoimy i patrzymy w ten żywioł wodny, na te kleby piany wodnej, huczacej wśród odłamów skalnych.

Mijamy wodospad, aby dalej drogą nad fiordem pójść aż do stóp

stromej, wysokiej góry, której nagi szary szczyt sterczy ku niebu. Droga nasza kończy się tu, albowiem nie prowadzi więcej nad fiordem, gdyż góra olbrzymia, wprost wyrastająca z ciemnej toni fiordu, stromością swoją zagradza nam drogę i widok na świat. Fiord się tu kończy, odbijając obraz ciemnej góry w swym zwierciadle. Woda w okolo przybrała tenże kolor.

Wracamy tą samą drogą. Wspinamy się drogą kamienistą, wiodącą pod górę do poczty norweskiej. Stajemy i patrzymy na port, na kutry i łodzie, na przeciwległe zbocza gór, gdzie wśród karłowatych brzoźek rozróżnić możemy wspinające się po ścieżkach krowy i owce.

Słońce rozlewa całe bogactwo swych promieni na wodę, na szczyty gór, barwiące je różowo. Co za kryształowa przezroczystość, czystość krajobrazu, jasna, pełna przedziwnego uroku i piękna.

Laknącym spojrzeniem obejmujemy całe piękno krajobrazu norweskiego.

Alfons A. Oklewiec

### Zygzyki

## Niemieckie aforyzmy

Przysłowia-aforyzmy są mądrością narodów. Zobaczymy, jak to było z tą mądrością niemiecką w ostatnich latach.

Gwiazdy zrywa z niebios jedno słowo: Ja chcę (Die Sterne reißt's vom Himmel ein Wort: Ich will! — (Halm).

Adolf Hitler, chowany w dachu megalomańskiego neopoganizmu wierzył, iż jest posłańcem „niemieckiego” Boga. Ale odrobina jakiegoś realistycznego rozsądku nie poniosła Hitlera aż pod niebo na zrywaniu gwiazdek. Dużo bliżej było do czarnej gwiazdy na Kremlu, a nawet do gwiazdzistych sztandarów Ameryki. Jak wyszło to romantyczne zrywanie gwiazdek, widzi dziś cały naród niemiecki, gdy nad Berlinem powiewają sztandary sowieckie i amerykańskie.

Należało by sądzić, iż po tak ciężkiej lekcji dziejowej Niemcy otrzeźwieją. Ale na to, jak dotąd nie zanosi się wcale. Bo Niemiec nie tylko mordem żyje, ale i swymi aforyzmatami. Aforyzmy Raabe'go mówi: Czyż nie każda wielkość została zdobyta przez skrepowaną pieść? Nawet w lafcuchach — naprzód! (Wird nicht fast alles Grosse mit gefesselter Faust- gewonnen? Auch in Ketten vorwärts! „).

Szkoda, że Anglosasi więcej interesują się geszeftami z Niemcami, niż germańską psychiką, która uczy, iż nawet kajdanami można rozbić leb temu, kto te kajdany założył. Zwłaszcza, gdy zbrodniarzowi zamiasz stryczka lub bata, podsuwa się pod nos... czekoladę..

Wl. Łukasik

### Do naszych Prenumeratorów!

Celem regularnego otrzymywania pisma przez naszych abonentów prosimy zamówienia na prenumeratę wyszczególnić w Agenturach „Ilustr. Kuriera Polskiego” jak również w Urzędach i Agencjach Pocztowych

i to w czasie od 1 do 15 każdego poprz. miesiąca

Prenumerata miesięczna za pośrednictwem Agentur naszych Urzędów Pocztowych wynosi: zł 90,—

Abonament na wysyłkę (pod opaką) z uwagą na zwiększone koszty manipulacyjne zł 95,— miesięcznie.

Termin wpłaty do 25 każdego miesiąca

Kto z naszych nowych prenumeratorów zamówi IKP na miesiąc marzec, kwiecień i maj — otrzyma również kalendary książkowy IKP na rok 1947

Administracja Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy

### Na widowni międzynarodowej

## Konserwatyści angielscy zabiegają o utworzenie rządu koalicyjnego

Tak zawsze było i nikogo to dziwić nie może, że na trudnościach rządu buduje swoją popularność opozycja. Gdy rząd premiera Attlee w Anglii znalazł się w ciężkiej sytuacji gospodarczej z powodu mrozów i braku węgla, konserwatyści przypuścili natychmiast atak na jego politykę. Sytuacja dla krytyki jest doskonała. Rząd został zmuszony do zamknięcia wielu fabryk, kilka milionów ludzi pozostaje bez pracy, w domu przeciętnego Anglika jest zimno i brak światła, zamyka się szkoły itp. Churchill mógł powiedzieć w Izbie Gmin na ostatniej sesji, że rząd Partii Pracy, idąc po linii doktrynerskich reform, rozszedł się z wymogami życia i., prowadzi Anglię do katastrofy gospodarczej. Z law poselskich opozycji rozległy się po raz pierwszy pod adresem rządu: „Podajcie się do dymisji!”

Wymownym przykładem agresywnej kampanii prasowej organów konserwatywnych jest artykuł „The Daily Express” który zaczyna się od słów: „Co się nie udało lotnikom niemieckim i latającym bombom podczas ostatniej wojny, mianowicie przerwać dostawę prądu w W. Brytanii chociażby na jeden dzień, tego dokonał rząd Partii Pracy, który zamiast istotnie rządzić, zajmował się „światoburczymi planami nacjonalizacji wszystkich ważniejszych dziedzin naszej gospodarki!”

Rozumie się, że nikt z posłów partii konserwatywnej ani na chwilę nie przypuszcza, aby nawet tak poważne trudności mogły spowodować dymisję Attlee. Akcja przywódcy opozycji — Churchilla — na terenie parlamentu, poparta wydatnie w prasie konserwatywnej, ma cel mniejszy, ale za to możliwy do przeprowadzenia. Konserwatyści chcą wejść do rządu — chcą rządu koalicyjnego w Anglii. Już od dłuższego czasu czynili oni starania w tym kierunku. W poufnych konferencjach podkreślają stale, że obecna sytuacja polityczna jest wyjątkowo ważna i ciężar odpowiedzialności za rozwój wypadków należy rozłożyć na obydwie partie angielskie. Wielce pomocna dla tych wysiłków jest działalność Churchilla, jako kierownika „Komitetu Zjednoczenia Europy”. Na zebraniach tej organizacji spotykają się konserwatyści i labouryści, bo jedni i drudzy są jej członkami. Jak wiadomo, szereg czołowych przedstawicieli Partii Pracy, popiera politykę Churchilla w odniesieniu do koncepcji „Zjednoczenia Europy”. Te wspólne wystąpienia i konferencje pozwalają Churchillowi pozyskać zgodę niektórych przedstawicieli Partii Pracy na reorganizację rządu na podstawach koalicyjnych. Tym

nie mniej — jak dotychczas — myśl ta spotyka się ze sprzeciwem czynników rządowych i rządowej prasy.

Pozycja Partii Pracy i rządu Attlee jest nadal silna. Wprowadzić Churchill nie stracił swojej popularności, ale wszystko wskazuje na to, że ciśnienie tzw. „opinii społecznej” nie jest tak wielkie, aby zmuszało rząd obecny do ustępstw na rzecz konserwatyistów. Być może, że zajdą pewne ważne zmiany polityczne, szczególnie na terenie międzynarodowym i wtedy dopiero Attlee może być skłonniejszy do ustępstw.

### Na marginesie

## Si vis pacem...

Szykując się do pokoju, trzeba się uzbrajać, co też Anglia i czyni. W Brytanii asygnuje 20.000.000 funtów na udoskonalenie lotnictwa. Anglia po tej ostatniej wojnie, chce utrzymać swoją supremację nie tylko na lądzie, morzu, lecz i w powietrzu, Anglia chce posiadać najliczniejsze i najsilniejsze lotnictwo, gdyż ono jest niezbędne dla celów kolonizacyjnych, strategicznych i gospodarczych.

W tym celu Anglia założyła Instytut Aeronautyczny w pobliżu Bedfordu i wyasygnowała na to 20 milionów funtów. Będzie to całe miasteczko, skupiające mnóstwo precyzyjnych warsztatów, laboratoriów metalurgicznych, chemicznych itp. Kierować całym instytutem będzie doświadczony technik, dyrektor Perring, były konstruktor stoczni oraz V2. Pod jego kierownictwem pracuje 5.000 inżynierów, konstruktorów, matematyków, techników i fachowców wszelkiego rodzaju.

Dzięki stacjom meteorologicznym oraz wszelkim punktom obserwacyjnym, badane będą wpływy atmosferyczne i w ciszy gabinetów będą przeprowadzone udoskonalenia maszyn najnowszych typów i najwyższej wytrzymałości.

Na razie Mr. Perring oraz Mr. Crabam skonstruowali nowy aparat lotniczy dla Churchilla. Jest to maszyna w formie jajka wielkanocnego, nadzwyczaj komfortowa, zaopatrzona w świetne źródła, naczynia, biblioteczki, telefon oraz niewątpliwie schowek dla cygar i whisky.

M. Berlacki

## Spotkanie dyktatorów w okolicy Cordoby ?

LONDYN (obsł. wł.). Po Hiszpanii rozchodzą się niepotwierdzone pogłoski o zamierzonym spotkaniu generała Franco z dr Salazarem w okolicy Cordoby.

Leon Sobociński

# ZA POLITYKE

Nowela pomorsko-kaszubska

V.

Dokuczliwość zimy na Kaszubach potęgują przykre wiatry od Bałtyku. Pokrywani kocami, szcękając zębami, całe kolumny więźniów wypędzone przed baraki czekały, kinąc, na poranny apel. Wreszcie odmarz wśród zawiei, po sypkim śniegu Ostry wiatr, przenikal kości mieszkańców tego upiornego osiedla.

W baraku żydowskim dwoje dzieci zasnęło z zimna na śmieci. Nie mają tam czym pieca rozpalic. — komunikowały sobie wiadomości z ubiegiego dnia maszerujące do pracy widma w lachmanach.

Nadszedł stamtąd gryps: — Zmiłujcie się nie mamy zapalek! Prześlijcie!

Wojtek o tym wiedział, bo przy nim ten gryps czytano. Zresztą wczoraj mała Salcia Goldmanówna prosiła go o to, co w grypsie napisano. Wojtek nie namyślając się podbiegł do kuchni, zaczął się kłócić z kucharzą i upatrzywszy odpo-

wiednią chwilę, zwęził pudelko z zapalkami. Już raz prosił kucharza o zapalki, a ten zbył go żartem: — Co, chciałbyś nas tu z dymem puścić?

I oczywiście nie dał.

Ale Wojtek postawił na swoim. Kradzież w lagrze była zjawiskiem zwykłym, nazywano ją „organizacją” jako jedną z form samoobrony. I Wojtek zapalki „zorganizował”. Salcia będzie zadowolona. Wojtek lubi bardzo, jak jego towarzysza niedoli dziękuje mu z uśmiechem na wymizerowanej twarzy za cukierek, to za kawałek chleba, bądź za szczyptę tytoniu dla swej „Mutti”, która wciąż choruje.

Wojtkowi niczego właściwie nie brak. Jest pieszczonym jedynakiem obozu. Gdy mu czego brak, przekradła się do obozu Anglików i wraca papierosami, które rozdaje więźniarkom. Imponuje mu, gdy go starci zaczepiają, pytając: — Wojtuś, masz co zafajczyć?

— Mam, a zrobisz mi sanki?

— Zrobję!

I Wojtuś miał sanki, mógł ich mieć kilkanaście, bo czego więzień palacz nie robi dla papierosa. Nawet jeńczy sowieccy, którym zdarzało się być w kuchni z transportem węgla, czy drzewa znali z tej strony Wojtka i zaczepiali go:

— Pan Wojtek, daj zakuric?

Wojtek był pojętny, dużo rozumiał co do niego mówili Anglicy. Holendrzy, a po niemiecku wcale już nieźle łapał nawet całe zdania. Cały obóz przepadał za Wojtkiem. Kochali go wszystkie serca za drutami. Wojtek wybiera się do Salci. Musi to zrobić ostrożnie, żeby go wachmani, strażnicy baraków żydowskich nie zobaczyli.

Pójdzie nie od strony szosy, gdzie znajduje się wejście frontowe, ani od bocznej strony, tylko od prawego narożnika, najmniej strzeżonego, zwłaszcza w porze obiadowej gdy wachmani schodzą na obiad.

Wojtek w swej roztropnej, małej główce wszystko dobrze wykalkulował, nie mógł tylko przewidzieć, że właśnie akurat w tym samym czasie, gdy będzie wreczał małej Salci zapalki, ukaże się zniemacka na zakręcie leśnego traktu „krwawy pies” Stuthofu. Wojtek, zajęty swoją mi-

sją, nie słyszał, ani nie mógł dostrzec bezgłośnie przesuwających się sań. Bo zwyczajem „krwawego psa” było wypadać wszędzie raptem, milczkiem.

Ale to Salcia wyostrzonym instynktem zaszczutego dziecka, dostrzegła niebezpieczeństwo i zdążywszy porwać zapalki, uciekła wołając:

— Wojtek, skryj się, krwawy pies!

Wojtkowi nie trzeba było dwa razy powtarzać. Kto był „krwawy pies” dobrze wiedział.

Spryciarz jednym susem skoczył do pobliskiego rowu po pas w śnieg i stulił się jak mały zając, zatrzymując dech w piersiach. O jakie pięć, sześć kroków od jego kryjówki krwawy pies przejechał niczego nie zauważając. Wojtek nie przedkładał głowę. Gdy zdawało mu się że to trwa już wieczność, wydobył się z trudem z zasypanego i chyłkiem, krawędzią lasu, pobiegł z triumfem do baraku.

Była to ostatnia zima Wojtkowej niewoli. „Krwawy pies” przyjechał do Sophienwalde, aby zarządzić stopniową ewakuację obozu. Od wschodu, północy i południa posuwała się zwycięska Armia Czerwona, w przymierzu z polskimi sztan-

darami, pod wodzą marszałka Rokossowskiego i umęczonym po obozach więźniom przyniosła wywołanie w Sophienwalde wielką radość. Porwano już druty, wczorajsi dręczyciele wyją o litość. Szła już wiosna ciepła, słoneczna.

Przed barakami ustawili się jeńczy więźniowie. Ma przybyć sam marszałek Rokossowski, ażeby dokonać inspekcji i uwiecznionym tu ludom oznajmić, że już są wolni. Wojtek w swoich szerokiach drewniakach biega od baraku do baraku, wszędzie obcałowujący, rozchwytywany, podnoszony do góry. Marszałek dojrzał tego osobliwego więźnia. Przeprowadzono go przed jego oblicze.

— Jak się nazywasz? — pada życzliwe pytanie marszałka.

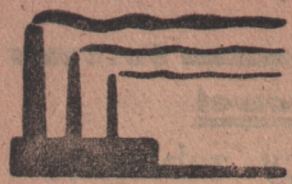
— Wojtek Koneczka! — patrząc prosto w oczy pytającemu i salutując — rzeczce rezolutnie małe.

— Nu, a za co ty popadł towarzyszu, a? — śmiejąc się indaguje marszałek, na co Wojtek z nieoczekiwaną powagą:

— Za politykę!

Marszałek Rokossowski podniósł łopca z ziemi i całując go w główkę udekorował małego więźnia za jego politykę wielką tabliczką czekolady.

Koniec



## Bilans

### Świadczeń rzeczowych

Sprawa świadczeń rzeczowych, mimo iż faktycznie zostały one zniszczone przeszło pół roku temu, ciągle jeszcze „pokutuje”. Ohodzić co prawda tylko o ściąganie pozostałych zaległości, ale właśnie z tymi zaległościami najtrudniej jest, jak się okazuje, uporać się. Ostateczny termin ściągania przesuwany był wielokrotnie z miesiąca na miesiąc. Ostatnie zaś zarządzenie Ministerstwa Aproprowizacji i Handlu ustala końcowy termin ściągania zaległości z tytułu świadczeń rzeczowych na dzień 1 marca br., po czym cały aparat urzędniczy zatrudniony w tej akcji ma zostać rozwiązany.

W ten sposób zlikwidowany zostanie narzucony koniecznością gospodarki wojennej system gromadzenia żywności na zapotrzebowanie kartkowe ludności pracującej. Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie świadczeń rzeczowych było jedynym możliwym wyjściem z trudności gospodarczych pierwszego okresu. Ludności miast zostało zagwarantowane minimalne, aczkolwiek jeszcze daleko nie wystarczające wyżywienie, bez czego nie można było uruchomić transportu, przemysłu, kolei i administracji. Słyszeliśmy co prawda wówczas głosy, że świadczenia rzeczowe stanowiły dla wsi nadmierne i nieproporcjonalne obciążenie, że hamowały one akcję odbudowy rolnictwa. Niewątpliwie były one ciężarem, ale te same ciężary i te same ograniczenia dotknęły nie tylko warstw chłopskie. Ludność pracująca miast była w równym stopniu nimi obciążona.

Jak przedstawiają się faktycznie wyniki akcji świadczeń rzeczowych? W r. gosp. 1944-45 ściągnięto od rolników 706 tys. ton zbóż, 953 tys. ton ziemniaków, 77,5 tys. ton żywa, 797 tys. litrów mleka, 13 tys. ton strączkowych i 9 tys. ton warzyw. Te ilości musiały wystarczyć na pokrycie potrzeb miast, ponieważ wówczas nie korzystaliśmy jeszcze z żadnej pomocy zagranicznej, ani z importu. Rok następny 1945-46 był już pod względem aproprizacyjnym rokiem znacznie pomyślniejszym. Nadeszły bowiem transporty UNRRA, które uzupełniły zasoby krajowe i niewątpliwie pozwoliły rządowi na wcześniejsze zniszczenie przymusowych świadczeń rzeczowych. Od szeregu bowiem miesięcy przydziały kartkowe dla ludności pracującej mogły być oparte w zasadzie wyłącznie na artykułach pochodzących z dostaw UNRRA, nie zapominając przy tym o Funduszu Aproprizacyjnym, którego działalność oparta była jednak na zakupach z wolnego rynku. Świadczenia rzeczowe przyniosły w ubiegłym roku gospodarzom 705,5 tys. ton zbóż, 890,5 tys. ton ziemniaków, 17,5 tys. ton żywa, 18,5 tys. ton strączkowych, 4 tys. ton oleistych, 1.603 tys. litrów mleka i 9 tys. ton warzyw.

Pozostały jednak do ściągnięcia jeszcze pewne ilości, które w niektórych województwach osiągały poważny procent. Właśnie ściąganie tych zaległości absorbuje aparat administracyjny już od sierpnia ub. roku. Czy w lutym uda się całe zagadnienie ostatecznie zlikwidować, nie uciekając się do umarzania zaległości tym wszystkim rolnikom, którzy z tych czy innych przyczyn obowiązku swego nie spełnili?

### Tranzyt węgierski przez Gdynię

W najbliższych dniach mają przybyć do Gdyni przedstawiciele węgierskiego Ministerstwa Kolej i Portów na Dunaju, celem nawiązania współpracy między portem Gdynią i portem naddunajskim Osepel, w związku z ożywieniem ruchu tranzytowego między Węgrami i krajami bałkańskimi a skandynawskimi.

38 mil. ton w 1938 r., a 47 mil. ton w 1946 r.

## Wydobycie większe, a jednak czasem go brak

Zużywamy w kraju nieomal dwa razy więcej węgla na głowę ludności, niż przed wojną. — Marnotrawstwo i nieoszczędne gospodarowanie powodują brak węgla. — Czy podwyżka ceny rozstrzygnie zagadnienie. Na przyszłą zimę będzie lepiej.

Spożycie węgla na osobę wyniosło w Polsce w ubiegłym roku 1352 kg i przewyższyło spożycie przedwojenne Czechosłowacji. Natomiast w 1937 r. spożycie na jednego mieszkańca wyniosło 737 kg i było jednym z najniższych w Europie. Innymi słowy zużywamy obecnie niemal dwa razy tyle węgla, co przed wojną. Ktoś miał w tej sprawie jakieś wątpliwości, tego powinny przekonać cyfry. Całkowity rozchód węgla w roku 1946 wynosi 47.782 tys. ton, z tego eksportowaliśmy 13.548 tys. ton, pozostało więc w kraju 34.234 tys. ton. Z tej ostatniej ilości zużycie własne przemysłu węglowego wy-

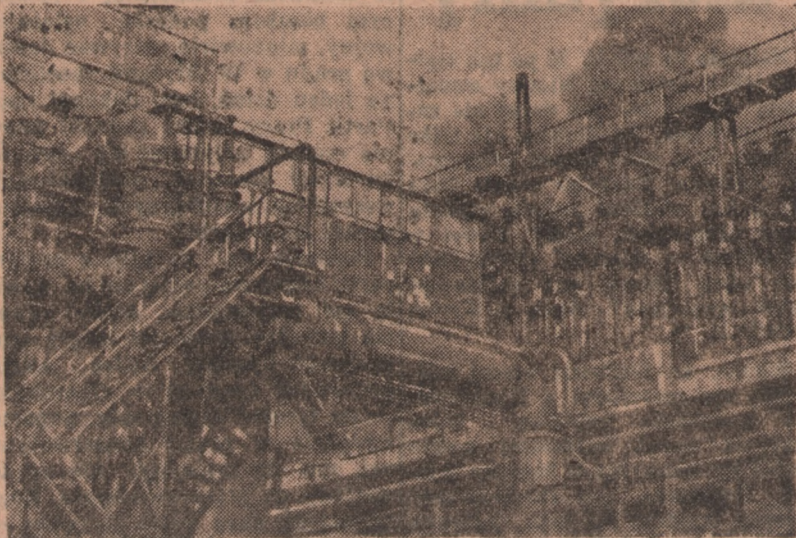
ni, poza tym elektrownie kopalniane zużyły przeszło 2 mil. ton. Zbyt węgla dla elektrowni zwiększył się więc w porównaniu z rokiem 1937 o 80 proc.

Największym odbiorcą krajowym przemysłu węglowego jest kolej. Zapotrzebowanie na węgiel i brykiety wzrosło z 3.752 tys. w roku 37 na 7 mil. ton w roku ubiegłym, tj. o 87 proc. Tymczasem praca kolei utrzymała się mniej więcej na poziomie przedwojennym.

Na cele opałowe rozprowadzono około 8,6 mil. ton węgla. W porównaniu do roku 1937 stanowi to wzrost o przeszło 3 mil. mimo mniejszej

węgla wpływa również — zdaniem kierowników, naszego przemysłu węglowego — stosunkowo niska cena węgla w porównaniu do innych artykułów przemysłowych i rolnych. Przeciętna cena uzyskiwana przez przemysł węglowy ze sprzedaży w kraju waha się od 312 — 354 zł za tonę. Udział kosztów opału więc w poszczególnych gałęziach produkcji i komunikacji, a nawet i w budżetach domowych pewnej części ludności uległ zmniejszeniu się w porównaniu z latami przedwojennymi. Dlatego też kierownicy przemysłu węglowego wyrażają przekonanie, że podniesienie ceny węgla stanowiłoby bodziec do bardziej oszczędnego gospodarowania nim. W ogóle na rok bieżący przewidziana jest energiczna akcja kontrolna gospodarki cieplnej w zakładach przemysłowych.

Na rok 1947 przewiduje się zgodnie z planem zużycie wewnętrzne węgla na 37.554 tys. co równa się 1550 kg na jednego mieszkańca. Wzrost więc w stosunku do roku ubiegłego wyniesie 200 kg na głowę ludności. Mijamy nadzieję, że wzrost ten odczujemy również i w naszych gospodarstwach domowych.



Koksownia Rybnickiego Zjedn. Przemysłu Węglowego

niósł 9.713 tys. ton, a zbyt w kraju zostało więc 24.521 tys. ton. Tymczasem w rekordowym roku 1929 całkowity rozchód węgla w kraju wyniósł 31,5 mil. ton, w roku 1938 tylko 25,9 mil. ton mimo większego niż obecnie terytorium i liczby ludności blisko 11 mil. większej.

Jak jednak z tymi biespornymi cyframi pogodzić rzeczywistość, która mówi, że na odcinku opału dla ludności wsi i miast nie zawsze jest najlepiej. Posłuchajmy jak tłumaczy ten stan rzeczy dyrektor Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego:

Zbyt węgla dla przemysłu wynosił w 1946 r., nie licząc koksowni i brykiotowni niecałe 7 mil. ton, to jest około 80 proc. przedwojennego. Mimo tego przemysł zużywa obecnie stosunkowo więcej węgla niż przed wojną, ponieważ produkcja przemysłowa obniżyła się znacznie, niż zużycie węgla. Tak np. przemysł metalowy zużywa obecnie przeszło dwukrotnie więcej węgla niż w r. 1937, choć prod. jego dorównuje dopiero przedwojennej. W przemyśle skórnym przerób skór wynosi około 25 proc. przedwojennego, podczas gdy zużycie węgla zwiększyło się o 50 proc. Podobna sytuacja panuje i w innych przemysłach. W całym więc przemyśle odbiegliśmy daleko od normy zużycia węgla z lat przedwojennych, które już wtedy było najwyższe w Europie. Obecnie rozbieżność ta zwiększyła się jeszcze na naszą niekorzyść.

Zbyt do koksowni przemysłu węglowego i innych wyniósł w ubiegłym roku 4,5 mil. ton. Brykiotownie przerobiły pół miliona ton węgla na brykiety. Z powodu małej zdolności produkcyjnej brykiotowni wywołanej m. in. brakiem paku, istnieje obawa, że napotkamy na znaczne trudności w zbyciu miatu węglowego, który przekracza 30 proc. całkowitego wydobycia węgla. W tej sytuacji zagadnienie zużycia miatu węglowego w przemyśle nabiera kapitalnego znaczenia i jedynie przeprowadzana dziś w całym kraju akcja przystosowania palenisk w zakładach przemysłowych na zużycie miatu może rozwiązać pomyślnie zagadnienie.

Elektrownie odebrały blisko 3,5 mil. ton węgla, w dużej części mia-

liczby ludności. Na pozycję tę złożyła się sprzedaż drobnicowa przez kopalnie w ilości 949 tys. ton, na opał domowy przypadło 1.550 tys. ton, a hurtownicy rozprowadzili 865 tys. ton. Przeważającą część jednak stanowiły tu deputaty górnicstwa, kolei i przemysłu. I tak deputaty dla pracowników przemysłu węglowego wzrosły z 493 tys. ton na 1.385 tys. ton, dla pracowników PKP z 431 tys. ton na 1.611 tys. ton. Deputaty w przemyśle prawie że nie istniały przed wojną. Obecnie wyniosły 1,5 mil. ton.

Nagminnie obserwowany brak oszczędności w zużyciu węgla tam gdzie jest go pod dostatkiem, oraz polityka deputatów są właśnie przyczyną, które powodują brak węgla w niektórych częściach kraju i wśród niektórych warstw społeczeństwa. Na rozrzutność zaś w zużywaniu

### Z zagadnień podatkowych

## Potrącalność Daniny Narodowej

Dla rozstrzygnięcia kwestii, czy Danina należy do kosztów handlowych (wzgl. kosztów uzyskania przychodów) miarodajne są postanowienia dekretu o podatku dochodowym (Dz. U. Nr 2/46, poz. 14). Art. 10 tego dekretu określa jako koszt uzyskania przychodów, potrącalne zatem przy obliczeniu dochodu podlegającego opodatkowaniu, podatki i inne daniny publiczne, przypadające z danego źródła przychodów. Zaś art. 11 w p. 7 stanowi, że nie uważa się za koszty uzyskania przychodów a zatem nie są potrącalne: podatek dochodowy, od wzbogacenia wojennego, od spadków i darowizn i inne podatki osobiste.

Dekret o Daninie Narod. z 13.11.46 (Dz. U. Nr 67/46, poz. 341) jako podstawę obliczania Daniny ustanawia zasadniczo podatki realne a mianowicie ilość hektarów obszaru gospodarstwa rolnego która jest też podstawą obliczania podatku gruntowego, podatek od nieruchomości i najważniejszy podatek obrotowy, dalej wynagrodzenie za pracę i wreszcie dochód innych osób fizycznych, nie podpadających pod powyższe kategorie. Wynika z tego najwy-

szym z tzw. „wąskich gardeł” (określenie to ułute przez min. Minca stało się obecnie bardzo popularne) gospodarki polskiej jest brak odpowiedniej ilości wyszkolonych fachowców. Stąd też sprawa szkolenia zawodowego postawiona została w roku bieżącym na pierwszy plan, jako warunek dalszego rozwoju gospodarstwa polskiego. Przy wszystkich fabrykach powstają dziś szkoły zawodowe, których uczniowie mają możliwość szkolenia się nie tylko teoretycznego, ale przede wszystkim praktycznego.

W ramach tej akcji Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego uruchamia z dniem 1 marca br. w Bydgoszczy, przy ul. Król. Jadwigi 25 Technicum Przemysłu Drzewnego. Szkoła ta ma za zadanie w ciągu półtora roku wyszkolić kadry techników — kierowników seryjnej produkcji, któ-

### Wydobycie węgla w styczniu 1947 r.

W styczniu 1947 r. Polski Przemysł Węglowy wydobyl łącznie 4.548.479 ton węgla, co w stosunku do planowanego wydobycia 4.430.500 ton stanowi 102,7 proc.

### Kredyty na zasiewy wiosenne

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalil uruchomienie kredytu bankowego dla ziem dawnych w wysokości 150 milionów złotych. Kredyt jest przeznaczony na zakup materiału siewnego dla gospodarstw rolnych zniszczonych przez działania wojenne oraz dla gospodarstw dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Kredyt ten rozdzieli Państwowy Bank Rolny, w terminie do dnia 15 marca rb. Kredyt ten udzielony będzie na okres 6 — 12 miesięcy.

### Wyniki

#### kampanii cukrowniczej

W wyniku kampanii cukrowniczej otrzymaliśmy w bieżącym roku 375 tys. ton cukru, podczas gdy w roku ubiegłym tylko 178 tys. ton. Tym samym został przekroczony plan produkcji o 34%. W tej chwili pracuje jeszcze tylko 5 cukrowni na Ziemiach Odzyskanych, które wykańczają przerób surowca.

Około 90 tys. ton cukru oddanych zostało plantatorom buraków. 100 tys. ton przeznaczonych jest na eksport do Anglii, krajów skandynawskich i ZSRR. Pozostałych 180 tys. ton przeznaczonych jest na potrzeby rynku wewnętrznego.

## Na froncie szkolnictwa zawodowego Technicum Przemysłu Drzewnego usunie dotkliwy brak fachowców-techników drzewnego

Jednym z tzw. „wąskich gardeł” (określenie to ułute przez min. Minca stało się obecnie bardzo popularne) gospodarki polskiej jest brak odpowiedniej ilości wyszkolonych fachowców. Stąd też sprawa szkolenia zawodowego postawiona została w roku bieżącym na pierwszy plan, jako warunek dalszego rozwoju gospodarstwa polskiego. Przy wszystkich fabrykach powstają dziś szkoły zawodowe, których uczniowie mają możliwość szkolenia się nie tylko teoretycznego, ale przede wszystkim praktycznego.

W ramach tej akcji Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego uruchamia z dniem 1 marca br. w Bydgoszczy, przy ul. Król. Jadwigi 25 Technicum Przemysłu Drzewnego. Szkoła ta ma za zadanie w ciągu półtora roku wyszkolić kadry techników — kierowników seryjnej produkcji, któ-

rzy mają wypełnić dotkliwy brak ludzi w przemyśle meblowym, budowlanym, tartaczynym, w produkcji sklepek itp.

Przed wojną jedyna taka szkoła istniała w Łomży jako Państwowe Liceum Przemysłu Drzewnego. Szkoła ta dała zastęp techników, którzy dziś zajmują kierownicze stanowiska w przemyśle drzewnym, Technicum, które powstanie w Bydgoszczy wypełni lukę, jaka istniała do tej pory na tym odcinku szkoleniowym przemysłu drzewa. Bydgoszcz zaś posiadająca bardzo różnorodny przemysł drzewny i leśne zakłady produkcyjne, odpowiada szczególnie warunkom, jakie spełnić powinna siedziba Technicum. Zresztą Państw. Fabryka Mebli została przydzielona zarządzeniem Centr. Zarz. Przem. Drzewnego jako zakład ćwiczeń dla uczniów szkoły Fabryka ta odda niewątpliwie znaczne usługi przy praktycznym przeszkoleniu uczniów.

Do Technicum będą przyjęci rzemieślnicy-stolarze posiadający ukończoną co najmniej 7-klasową szkołę powszechną i kilkuletnią praktykę oraz absolwentów zawodowych szkół stolarskich. Program nauki kładzie główny nacisk na przedmioty związane z zawodem, a więc rysunki stolarsko-techniczne, materiałoznawstwo, maszynoznawstwo, technologię drewna i metali, elektrotechnikę, organizację i administrację przedsiębiorstw, planowanie, kalkulację itp. Nie pomija jednak również i wiadomości z zakresu wiedzy ogólnej, a więc historii, geografii, języka polskiego, nauk społecznych.

Rzemieślnicy, którzy wstąpią do Technicum znajdą tam bezpłatne utrzymanie w internacie. Równocześnie zaś zgodnie z zarządzeniem ministra przemysłu korzystać będą z płatnych urlopow w dotychczasowych miejscach pracy. Po ukończeniu szkoły świeżo upieczonemu technikowi przypadnie zadanie organizowania i kontrolowania produkcji. Opieka nad fabryką kontrola zużycia surowców, kontrola wydajności pracy, sporządzanie rysunków itd.

Ilość miejsc w Technicum jest ograniczona i wynosi 50 osób. Po bliższe informacje zwracać się należy do Dyrekcji Technicum, z dyr. inż. Marianem Szczerbą na czele, Bydgoszcz, ul. Garbary 24 m. 1.

T. K.

Kalendarzyk

Czwartek, 13 lutego 1947
Katolicki: Grzegorza
Słowiański: Toligniewa.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prasemeryty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29)

\* Miejski Kom. Opieki Społ. w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 16 lutego br. urządza zbiórki uliczne na Pomoc Zimową dla najbardziej potrzebujących ludności miasta Bydgoszczy.

\* (a) Uwaga Emeryci i Emerytek W związku z pismem Okr. Zw. Emerytów i Emerytek Państw. w Poznaniu, uprasza się wszystkich emerytów i emerytki, wdowy i sieroty po emerytach państwowych zamieszkałych w Bydgoszczy i w powiecie o podanie swych adresów celem zorganizowania filii Zw. Em. Państw. w Bydgoszczy. Adresy należy składać w składzie galanterii Szafeck, przy ul. Śniadeckich 47 od godz. 11-13.

\* Zebranie plenarne Tow. Miłośników Miasta Bydgoszczy odbędzie się w czwartek, 13 bm. o godz. 17-tej w Ratuszu, w sali Miejskiej Rady Narodowej. Referat wygłosi dr Jan Demkow.

\* (a) Tow. Śpiewu św. Cecylii Bydgoszcz-Czyżkówko walne zebranie odbędzie się 16 bm. o g. 16 w szkole im. St. Konarskiego przy ul. Grunwaldzkiej 132. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie.

\* (a) BKS „Polonia”. Dnia 14 bm. o g. 18.30 odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Marsz. Focha zebranie zarządu BKS Polonia. Ze względu na ważność omawianych spraw przybycie wszystkich członków zarządu klubu obowiązkowe.

\* (a) Chór przy parafii św. Wincentego ó Paulo na Bielawkach urządza w dniu 16 lutego br. w salach Rzeźni Miejskiej zabawę karnawałową. Parafianie, sympatycy i goście mile widziani. Początek o g. 16.

Dziś gra

Stanisław Szpinalski

Bydgoszcz przeżyje dziś wyjątkowo piękny dzień, gra u nas bowiem znakomity, światowej sławy pianista, którego krytyka muzyczna zaliczyła do najpierwszych pianistów świata doby obecnej. Jest też niewątpliwie Stanisław Szpinalski najznakomitszym pianistą polskim. Program koncertu obejmuje arcydzieła literatury fortepianowej: Fantazję chromatyczną i fugę Bacha, w opracowaniu Billowa. Sonata zw. „Waldsteinowska” Beethovena, Sonata h-moll Chopina — najznakomitsze dzieło naszego wielkiego twórcy — Rapsodi Węgierską Nr 12 Liszta i szereg innych utworów, które St. Szpinalski odtwarza z nieporównanym czarem. Koncert odbędzie się w dobrej ogrzanej sali Pomorskiego Domu Sztuki, dziś, o godz. 19.30. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Domu Sztuki w godz. 10-13 i 15-19.30.

„Zakazane piosenki” w sali sądowej

BYDGOSZCZ (lit). Przed Sądem Okręgowym stanęła niej Kondriatuk Zofia, oskarżona o rozpowszechnianie piosenek uwielających władzom państwowym. Oskarżona wykonała kilkanaście odbitek i porządziła je do siostr swoich do Lublina. Za czyn ten sąd skazał ją na 6 mies. więzienia.

Ważne dla młodych stolarzy

(a) W dniu 1 marca br. zostanie otwarte Technicum Przemysłu Drzewnego w Bydgoszczy, przy ul. Król. Jadwigi nr 25.

Naukę w szkole i utrzymanie w internacie opłaca Centralny Zarząd i Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego.

Ukończenie Technicum dla rzemieślnika to wielki awans życiowy, gdyż daje mu ono możliwość wybicia się i uzyskania kierowniczego stanowiska w przemyśle oraz tytuł technika.

Przyjęci do Technicum uzyskują w Zakładach pracy płatny urlop na czas nauki w Technicum. Bliższych informacji udziela dyrektor Technicum w Bydgoszczy, ul. Garbary nr 24, m. 1.

Tydzień Akademika

Na terenie całego kraju rozpoczął się Tydzień Akademika. Okres od 9 do 15 lutego wypełniony będzie szeregiem imprez, które starszemu społeczeństwu pozwolą zapoznać się z życiem i potrzebami młodzieży akademickiej, zaś akademikom przyniosą pomoc w postaci funduszy, zebranych na najpilniejsze potrzeby dla niezamożnych studentów. Nie wątpię, że społeczeństwo nasze okaże swą sympatię dla młodzieży akademickiej, że odzew serc ludzkich pozwoli Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych rozwinąć opiekę nad potrzebującymi pomocy studentami. Ten cel będzie niewątpliwie osiągnięty, jeśli nikt nie uchyli się od obowiązku daniny. Lecz oprócz niezmiernie ważnej akcji zbiórki środków materialnych dla niezamożnych studentów, Tydzień Akademika na Pomorzu ma jeszcze inne zadanie do spełnienia.

Obserwując rozwój różnych ośrodków uniwersyteckich w Polsce, dostrzegamy jak wielki wywierały one wpływ na całokształt życia ludności ziem znajdujących się w zasięgu ich wpływu. Dzięki Wszechnicy Jagiellońskiej, Kraków stał się nie tylko centrum życia kulturalnego, lecz również urósł do roli drugiej stolicy Polski, skąd w latach niewoli i niepodległości promieniowała na cały kraj myśl polityczna, społeczna i gospodarcza.

Warszawa, już od czasów Zygmunta III stolica Polski, zdawna centralizowała życie administracyjne Rzeczypospolitej, lecz jej mieszkańcy i ludność całego Mazowsza zaczęła odgrywać większą rolę w życiu kulturalnym, politycznym i gospodarczym kraju dopiero od początków XIX wieku, kiedy w stolicy powstał uniwersytet i potem Szkoła Główna, co dało możliwość rozwoju talentów najzdolniejszym reprezentantom tych ziem.

Rola Poznania i Ziemi Wielkopolskiej w życiu Polski wzmogła się w

latach ostatnich, dzięki powstaniu Uniwersytetu Poznańskiego, który skupił wybitne siły naukowe i wykształcił młode pokolenie poznaniaków.

W dzisiejszej rzeczywistości polskiej rola i zadania Pomorza są ogromne na wszystkich polach pracy. Od rozwoju gospodarczego i kulturalnego Pomorza uzależniona jest nasza szansa narodowa nad Bałtykiem, a co za tym idzie i cała przyszłość Polski.

Aby wygrać tę historyczną szansę i utrwalić właściwą rolę Pomorza w życiu całej Polski potrzebne jest głębokie zrozumienie w tutejszym społeczeństwie dla roli, jaką spełnia własny ośrodek uniwersytecki i własne wyższe szkolnictwo. Bez wykształcenia własnych kadr inteligencji związanej z psychiką

Pieniądże można również przechowywać w butach

BYDGOSZCZ (lit). Sąd Okręgowy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Józefa Stepela, oskarżonego o handel walutą. Stepel do zarzucanego mu przestępstwa nie przyznał się. Wywiadowcy MO co prawda znaleźli u oskarżonego kilka monet srebrnych, które wg tłumaczenia zatrzymanego, nie były przeznaczone na handel — jak się tłumaczył przed sądem — ale na reperację ubięcia, które stracił podczas wojny. Zarzut postawiono w akcie oskarżenia, jakoby pieniądze znalezione podczas rewizji u oskarżonego w butach, nie

społeczeństwa pomorskiego, wykształconej we własnych ośrodkach wiedzy, żytych z tymi ziemiami, próżne będą nasze wysiłki, aby podnieść Pomorze do należnej mu roli w państwie. BOWIEM przed społeczeństwem pomorskim — jak i przed każdym innym stoi dylemat: chłostać wpływy innych ziem albo wytwarzać własne wartości, być aktywnym.

Dlatego winniśmy starać się, aby „Tydzień Akademika” na Pomorzu wzmógł w tutejszym społeczeństwie zrozumienie czym jest dla niego Uniwersytet M. Kopernika i własne wyższe szkolnictwo oraz młodzież która w tych świątyniach wiedzy spობi się do pracy nad budową lepszej przyszłości dla siebie i dla wszystkich mieszkańców wielkiego Pomorza. To bowiem warunkować będzie wkład Pomorza do dorobku ogólnonarodowego.

Wojciech Wojewoda

„Ustosunkowany” urzędnik pobierał łapówki

BYDGOSZCZ (tim). Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy, występującym w składzie Sądu Doraźnego

możli potwierdzić również wywiadowca MO, który wraz z kilku kolegami przeprowadzał rewizję. Oskarżony bowiem twierdzi, że na żądanie okazania posiadanych monet wywiadowcom MO przedłożył zabrane mu i złożone w depozycie sądowym monety.

Nie może zatem być mowy o tym, by starał się ukryć posiadane przy sobie pieniądze. Sąd uznał tłumaczenia oskarżonego za wiarygodne i u niewinnit go, zarządzając wydanie Stepelowi, odebranych mu monet.

Otwarcie świetlicy w „Domu Drukarza”

BYDGOSZCZ (ab). W sali Domu Drukarza w Bydgoszczy odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego. Po zagajeniu przez przewodniczącą komisji kulturalno-oświatowej p. Beauvalle, przemówił przewodniczący związku p. Antoni Dembowski, który przedstawił cele i zadania tej nowej placówki. Następnie uczniowie konserwatorium muzyczne odegrali szereg utworów koncertowych i deklamowała p. Kocikowska W

odbyła się rozprawa przeciwko leśnikowi Nitce Tadeuszowi, zam. w Szubinie. Nitka oskarżony był na podstawie dekretu z dnia 13. 6. 46 art. 38, który mówi o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa.

Mianowicie kto powołuje się na swój wpływ na urzędnika, podejmując się pośrednictwa w załatwianiu przy jego pomocy sprawy urzędowej i za to przyjmuje dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową lub osobistą, albo jej obietnicę bądź także żąda, podlega karze więzienia.

Artykuł ten miał całkowite zastosowanie w sprawie Nitki, który pełniąc służbę leśnika, przyjmował u siebie częste wizyty osób wpływowych, co wyrobilo mu u okolicznych mieszkańców opinię człowieka bardzo ustosunkowanego. W związku z tym szereg osób mających do załatwienia trudne sprawy urzędowe zwracało się do oskarżonego z prośbą o pośrednictwo. Nitka przyrzekał sprawy załatwić pomyślnie, pobierając jednakże od osób zwracających się doń o pomoc pewne kwoty pieniężne.

W pięciu wypadkach pobrał następujące sumy: 30.000 zł, 20.000 zł, następnie 50.000 zł, 30.000 zł i w końcu dalsze 30.000 zł. Oskarżony częściowo przyznał się do winy. Akt oskarżenia uzupełnili świadkowie tak, iż wina jego nie ulegała najmniejszej wątpliwości. Wyrokiem sądu Nitka skazany został na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na ten sam okres.

opaju. Kupiectwo i rzemiosło, po ustaleniu stawek podatkowych i kart rejestracyjnych, teraz dopiero będzie zasilalo fundusz Pomocy Zimowej. Kupiectwo zali się, że od sum ofiarowanych na Pomoc wyznacza ponadto Urząd Skarbowy podatki.

We wolnych głosach rozpatrywano sprawę byd. okręgu PCK, który zwrócił się o pomoc finansową do WKOS-u. Ponieważ na złożoną przez WKOS propozycję przejęcia kuchni i domów noclegowych — PCK odpowiedział odmownie, sprawę odrzucono jako nieaktualną.

Drugą sprawą jest kwestia zdobycia stałego locum dla kuchni ludowej, która musi opuścić dotychczas zajmowany budynek. Postanowiono rozpatrzyć ofertę Zarządu Miejskiego dot. odremontowania wspólnymi siłami dawniejszej Kuchni Ludowej.

Pomoc sanitarna w pow. bydgoskim

BYDGOSZCZ (es). Mimo panujących mrozów ambulans ruchomy PCK nie przerwał swej działalności. Elżbieta sanitarna z p. dr Winczem i kierownikiem oddziału p. A. Mochem wyjeżdża każdej niedzieli w teren. Ostatnio ambulans dotarł do Wydzyńska, Żołędowa, Mąkowskiego i Motyła. Za udzielane porady i pomoc ludności zamieszkała na odległych wschodnich darych ekipie szczerą wdzięcznością.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Czwartek g. 19.30 — Odrodzenie. TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Czwartek: premiera „Walki kobiet”.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) środa g. 16: Zwycięstwo Marysi. Czwartek g. 19.30: premiera Walki kobiet.

POMORSKI DOM SZTUKI: Czwartek g. 19.30 — recital Stanisława Szpinalskiego.

POMORSKI DOM SZTUKI: Wystawa reprodukcji artystycznej malarstwa francuskiego i polskiego otwarta codz. prócz poniedz. od g. 10-13 i od 15-17.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanie: Syn pulku, Polonia: Jej pierwszy bal, Orzeł: Szczęśliwa trzynastka Wolność: Romans pajaca, Gryf: Jesse! James, Bałtyk: Śluby kawalerskie.

DYŻUR APTEK: „Pod Koroną”, Dworcowa 48. „Pod Niedźwiedziem”, Njędzwiedzia 11. „Przy Bielawach”, Aleje 1 Maja 91.

Ma radiowej fali Rozgłośnia Pomorska

Piątek 14 lutego 6.00 — Program ogólnopolski 7.40 — Koncert w wyk. ork. PR pod dyr. A. Rezlera 8.30 — Program ogólnopolski 8.50 — Audycja dla szkół „Straż pożarna czuwa”, opr. Z. Ornatkiewicz 9.10 — Muzyka z płyt 9.35 — Wiad. miejscowe i ogłoszenia 9.45 Dyktando progr. 11.57 — Program ogólnopolski 14.00 — Informacje miejsc. 14.10 — Pogadanka z cyklu „Dhajmy o zdrowie” pt. Enzymy czyli fermenty — opr. dr W. Zacharowicz 14.20 — Muzyka kamer. z płyt 14.50 — Pogadanka aktualna „Niemiecy demokracji” opr. E. Wierzbicki 15.00 — Słuchowisko dla dzieci starszych „Rządź nami Płacie” opr. M. Skarżyńska 15.25 — Program ogólnopolski 22.25 — Koncert orkiestry PR pod dyr. A. Rezlera 22.50 — Program ogólnopolski 23.30 — Koncert życzeń 23.55 — Zakończenie!

Z APROWIZACJI

Ref. Apr. i Handla przy Starostwie Pow. Bydg. podaje do wiadomości posiadaczom kart żywn. zamieszkałym na terenie powiatu, iż z dniem 13 bm. kończy się rejestracja kart na luty. Przypomina się, iż rejestracji dokonąć należy wyłącznie w sklepach włączonych do sieci rozd. tut. Urzędu. Kto z posiadaczy kart nie dokona rejestracji w wyżej podanym terminie — pozbawiony zostanie wszelkich przydziałów. W dn. 14 bm. punkty rozdzielcze złożą w odnośnych Zarządach Miejskich — Gminnych wykazy zarejestrowanych konsumentów (wzór nr 7) wraz z odcinkami rejestr. naklejonymi na arkuszach zbiorczych po 100 sztuk dla każdej kat. kart oddzielnie. W dniu 15 natomiast Zarządy Gminne — Miejskie na podstawie danych z punktów rozdzielczych podadają w tut. Urz. ilości zarejestrowanych konsumentów oddzielnie w sklepach spoż. i piekarniach, (wzór nr 8).

Sport

Wypadek znanego atlety

BYDGOSZCZ (g). Jan Strózek mistrz Polski w zapasnictwie w wadze piórkowej uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który mu uniemożliwił branie udziału w zapasach o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. Stan jego jest jednak niegroźny, tak że w najbliższym czasie ujrzymy Jana Strózkę ponownie na macie.

Mecz hokejowy juniorów Lechia — Partyzant 4:2

POZNAŃ (S). Rozegrane spotkanie hokejowe o mistrzostwo Polski juniorów, między zespołami Partyzanta (Bydgoszcz) a miejscową Lechią, przyniosło zwycięstwo gospodarzom w stosunku 4:2 (1:0, 1:1, 2:1). Przez cały czas meczu Lechia miała znaczną przewagę. Bramki dla Lechii zdobyli Witkowski dwie, Czajka i Olszewski po jednej. Dla gości obie bramki uzyskał Pawłowski.

Wobec zrezygnowania „Siemianowiczanki”, która odmówiła udziału w mistrzostwach drużyna Lechii weszła do finału i spotka się z Krynickim TH.

